HEROLD

ORGAN KOLEGJUM HERALDYCZNEGO

3

WARSZAWA

1932

TREŚĆ ZESZYTU:

H E R O L D

ORGAN KOLEGJUM HERALDYCZNEGO

(w 1932 r. wychodzi jako miesięcznik)

P R Z E D P Ł A T A: Kwartalnie z przesyłką — zł. 9.—
Dla Członków Kolegjum „ „ „ 7.50

Cena niniejszego zeszytu zł. 3.—

Konto „HEROLDA" w P. K. O. Nr. 22.941.

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Dąbrowiecka 24, tel. 10-10-05.

Redaktor naczelny: *Ludgard Grocholski.*

Redaktor odpowiedzialny: *J. Witold-Alexandrowicz.*

HEROLD

POD REDAKCJĄ LUDGARDA GROCHOLSKIEGO

ROK III MARZEC 1932 ZESZYT 3

LUDGARD GROCHOLSKI

W PRZEDEDNIU ODRODZENIA PROWINCJI MIECHOWSKIEJ

Rycerskiego Zakonu Grobu Św. w Jerozolimie.

Generalna Prepozytura Miechowska Rycerskiego Zakonu Grobu Świętego w Jerozolimie wskrzeszenie swe zawdzięczać będzie, jak wiadomo, Kolegjum Heraldycznemu. Podjąłem inicjatywę czynnego udziału Polski w służbie naczelnym ideałom Rycerzy Grobu Świętego poraz pierwszy w memorjale złożonym w końcu 1928-go roku Władzom Zakonu, a potem — już wyraźnie, jako inicjatywę wskrzeszenia Miechowskiej Generalnej Prepozytury w Polsce — w październiku 1929 roku, w szeregu artykułów, drukowanych w „Polsce", w „Tygodniku Illustrowanym", w „Rodzinie Polskiej" i in. Z konferencji i z obszernej wymiany listów z dygnitarzami Zakonu we Francji, w Italji, w Hiszpanji etc[1]., oraz z dostojnikami kościelnymi i katolickimi działaczami, przyszedłem wkrótce do przekonania, że inicjatywa ta będzie mogła w Polsce osiągnąć cel pożądany dopiero wtedy, gdy zostanie podjęta przez poważną, a już istniejącą, organizację. Wobec tego, z chwilą ostatecznego zorganizowania się Kolegjum Heraldycznego, w ręce tej instytucji złożyłem inicjatywę prywatną, która się temsamem, od tej chwili, inicjatywą społeczną stała.

Kolegjum Heraldyczne[2]) uchwałą z dn. 10 września 1930 r. powołało do życia Komisję p. n. „Miechowski Komitet Organizacyjny", a uchwa-

[1]) Poczuwam się do miłego obowiązku wyrażenia w tem miejscu szczególnie żywej wdzięczności Konfratrowi, baronowi de Lormais, Kanclerzowi Kapituły Francuskiej, za łaskawie mi okazywaną pomoc, rady i wskazówki, jak też szczerych podziękowań, za niejednokrotnie życzliwie udzielane informacje, Konfratrom: J. Exc. margrabiemu Edwardowi Persichetti Ugolini di Castel Colbuccaro, Pierwszemu Namiestnikowi J. E. Wielkiego Mistrza w Italji, Don Josè margrabiemu de Ciadoncha, oraz Don Luis margrabiemu Cabello y Lapiedra, Kanclerzowi Kapituły w Madrycie.

[2]) W skład owoczesnego Komitetu Prezydjalnego Kolegjum wchodzili: Prezes Kolegjum Heraldycznego — Zdzisław ks. Lubomirski, Członkowie Prezydjum: Ludgard hr. Grocholski,

łami z dn. 19 i 23 września tegoż roku ustaliło skład i organizację tego Komitetu, który został oddany pod Zwierzchni Protektorat J. Em. Kardynała Prymasa Polski Arcybiskupa Xiędza Augusta Hlonda. Miechowski Komitet Organizacyjny, wzgl. tego Komitetu Wydział Wykonawczy, z Przewodniczącym — Zdzisławem hr. Grocholskim i Sekretarzem — Zbigniewem Beliną-Prażmowskim, komandorami Zakonu, na czele, bliski już jest realizacji swoich zamierzeń. Wobec niedalekiej chwili zakończenia prac organizacyjnych, a co za tem idzie, rozpoczęcia samoistnego życia Miechowskiej Prowincji, pod kierownictwem własnej Generalnej Kapituły, od Kolegium Heraldycznego już niezależnej, chciałbym — w przededniu tej radosnej chwili — przemówić raz jeszcze w podwójnym charakterze, t. j. w tym, o jakim na wstępie wspomniałem, jak też w charakterze Generalnego Sekretarza Instytucji-Matki, jaką jest Kolegjum Heraldyczne w stosunku do zawiązku Organizacji Bożogrobskiej. Czynię to poniżej, aby się podzielić z Czytelnikami Herolda i z Przyjaciółmi **Idei Miechowskiej,** *wiadomością o tem, jakie były ideowe podstawy naszej inicjatywy na samym jej początku i jakie najgłówniejsze myśli wytyczne kierowały dotychczasowemi poczynaniami. Wypowiedzenie się to uważam za wskazane, zarówno jako przyczynek niebezwartościowy dla przyszłego historjografa Miechowskiej Prowincji, jak też ze względu na te przeszkody życiowe, natury formalnej przedewszystkiem, jakie niewątpliwie, w pierwszych zwłaszcza czasach istnienia naszej organizacji, w warunkach bardzo niesprzyjających, piętrzyć się przed nią muszą, utrudniając, a czasem może — na czas bodaj pewien — uniemożliwiając nawet integralną realizację podstawowych zamierzeń ideologicznych, zmuszając do chwilowych konjunkturalnych ustępstw, bądź do innych życiowych kompromisów, śród których jednak nigdy — mam nadzieję — przewodnie ideje nasze się nie zagubią i zgiełkowi dnia bieżącego zagłuszyć się nie dadzą, chociaż na wiele niebezpieczeństw narażane być mogą.*

Stolica Apostolska, wskrzeszając w dobie obecnej nasz Rycerski Zakon, miała na oku cele całkiem określone; wyraz im dany został przez Ojca Św. Piusa XI-go w breve apostolskiem z dn. 6.I 1928 r. w którem specjalnej pieczy naszego Zakonu powierza sprawę propagandy i ochrony Wiary św.

Adam hr. de Montrésor, Franciszek ks. Radziwiłł, Felix hr. Wielogłowski i Janusz Witold-Alexandrowicz, w skład zaś Wydziału Wykonawczego Miechowskiego Komitetu Organizacyjnego weszli: Zdzisław hr. Grocholski, jako Przewodniczący, płk. Zbigniew Belina-Prażmowski — jako Sekretarz, ś. p. Ks. Kanonik Wacław Kalinowski i minister Michał Sokolnicki, oraz Ludgard hr. Grocholski, jako referent Komitetu Prezydjalnego. Wkrótce potem sprawa organizacji Miechowskiej jeszcze ściślej została z Kolegjum Heraldycznem zespolona, przez wejście dwóch członków Wydz. Wykonawczego M. K. O., a mianowicie pp. Zdzisława hr. Grocholskiego i płk. Zbigniewa Beliny-Prażmowskiego, w skład Komitetu Prezydjalnego Kolegjum.

w Palestynie, wkłada nań obowiązek, ściśle oznaczony, prowadzenia współczesnej, bezkrwawej krucjaty, dla odzyskania Miejsc Świętych i Ziemi Świętej dla Kościoła Katolickiego. W sposób bardzo słuszny podkreśla tę rolę i to znaczenie Zakonu Grobu Św. don José de Peray March, w swojej pracy o Zakonie naszym i o jego socjalnem znaczeniu, którą przedstawił półtora roku temu na Pierwszym Międzynarodowym Kongresie Heraldycznym w Barcelonie. Przez to właśnie, że Zakon nasz posiada misję całkiem wyraźną, cel całkiem jasno określony, różni się od innych, nie mniej może znakomitych i sławnych w przeszłości Zakonów Rycerskich, jak Lazarystów i Najświętszej Panny, jak królewskie i rycerskie Zakony w Hiszpanji: Santiago, Calatrava, Alcantara i Montesa, jak Zakon Złotego Rycerstwa jak Konstantyneński Zakon Św. Jerzego, i kilka innych jeszcze, które stanowią szacowne zabytki i wspomnienia wielkiej przeszłości, ale żywotnych, określonych celów, dnia dzisiejszego dotyczących, nie mają wcale, oprócz jednego tylko Maltańskiego Zakonu, rozwijającego akcję szpitalniczą, zgodnie ze swą główną, podstawową tradycją historyczną.

Zakon Grobu Świętego był i jest przedewszystkiem zakonem rycerskim, zakonem czynu rycerskiego, czynu świeckiego w najszerszem tego słowa znaczeniu. Otóż ta tradycja rycerskiego czynu i aktywnej walki z wrogami Krzyża została przez nas odziedziczona w całej pełni i wkłada na nas liczne obowiązki.

Przedewszystkiem więc pragniemy nawiązać nić nieprzerwanej tradycji, łączącej naród nasz i nasze państwo z pierwocinami kultury średniowiecznej, z najpiękniejszemi kartami dziejów tej kultury, jakiemi bezsprzecznie były średniowieczne krucjaty.

Zapewne, Polska — średniowieczna nawet — nigdy nie miała wielkiego zrozumienia dla wypraw krzyżowych do Jerozolimy, i brała w nich udział całkiem znikomy. Polska miała zawsze bliższe zadania, geograficznie bliższe obowiązki chrześcjańskiej walki z bisurmanami do wypełnienia. Gdy inni, z dalekiego zachodu szli dopiero szukać saracena, znanego im z opowiadań tylko, Polska była w tej roli, że szukać nie potrzebowała, saracen sam do niej przychodził w postaci tatara czy turka, nie mówiąc o dawniejszych poganach jakimi z zachodu, północy i wschodu Polska i Ruś były przez tak długi czas otoczone, nie mówiąc też o dalszych walkach, już całkiem współczesnych nawet, z Antychrystem bolszewizmu i z pogaństwem zmartwychwstającem w nowoczesnych Prusiech. Nie wynika z tego jednak, byśmy zapominać mieli o kolebce naszej wiary, o tych miejscach świętych, gdzie się nasz Król Jezus urodził i gdzie za nas umarł na krzyżu, o tych miejscach, gdzie powstał nasz Zakon, który w odznace swojej posiada krzyż i panoplję rycerską, a żadnej korony, jakie widnieją na wszystkich niemal odznakach innych rycerskich zakonów; nie posiada jej zaś tylko dlatego, że ani Baldwin, ani Gotfryd z Buljonu, nie chcieli włożyć korony królewskiej na skronie tam, gdzie Chrystus

cierniem był koronowany. Ta tradycja została nam przekazana i ze specjalną dumą winniśmy nosić ten krzyż bez korony, pamiętając dlaczego jej niema na naszych rycerskich odznakach.

Kanoniczny i rycerski Zakon Grobu Świętego był jedną z pierwszych realizacji średniowiecznego snu o Jeruzalem Odrodzonej, o Królestwie Bożem na ziemi; i oto ten cudny czyn, jakim był nasz Zakon — ucieleśnienie ideału średniowiecza — rozrósł się przed ośmiuset laty w potężne drzewo, którego konary sięgnęły na Europę, łącząc ją z pniem macierzystym w Ziemi Świętej, w postaci pobożnych siedzib, klasztorów, komandorji i różnych fundacji Bożogrobskich. Mamy to szczęście, że po pierwszej fundacji w Hiszpanji, po drugiej — we Francji, trzecią z rzędu, roku 1162-go sięgającą, jest fundacja polska w Miechowie, a po niej idą dopiero dalsze w innych krajach zachodniej Europy. Uważamy to za fakt wielkiego znaczenia, za skarb przez tradycję nam przekazany, którego zmarnować nie wolno, i to zarówno dlatego, by dla samych siebie nie zaprzepaszczać duchowych skarbów przeszłości, jak też dlatego, że przy dzisiejszem politycznem położeniu Polski, nie wolno zaniedbać niczego, co by celowi propagandy polskiej zagranicą służyć mogło.

Był czas, kiedy pierwszą co do znaczenia i jedyną prepozyturą Zakonu tego na cały świat — była Prepozytura Generalna Miechowska. Kiedy Zakon zmartwychwstał teraz we Włoszech, kiedy święci odrodzenie swoje we Francji, uważamy, że nie wolno i nam zapominać o tem, co na nas pokolenia minione, jako bezwzględnie obowiązujący nakaz, a zarazem jako odziedziczony przywilej — włożyły. Rzadko bywaliśmy pierwszymi między narodami Europy — tem bardziej każdy taki wypadek, w którym pierwszymi byliśmy, zapamiętany, a o ile to możliwe — przypominany Europie być musi. A przypominać należy nie słowami — lecz czynem.

Jak zaznaczyłem już przed chwilą, stan rzeczy uległ u nas od wieków nieznacznym tylko zmianom. Jak przed ośmiuset laty — tak dzisiaj, a może jeszcze bardziej niż wtedy, stoimy bezpośrednio w obliczu wroga Kościoła, wroga wiary świętej, wroga naszej cywilizacji i kultury zachodniej, które wszystkiemi korzeniami tkwią w Chrześćjaństwie i które wszystko co posiadają wielkiego, mądrego, nieśmiertelnego — w tej czy innej formie żyjącego i manifestującego się dzisiaj — zawdzięczają Chrześćjaństwu i Powszechnemu Kościołowi.

Nie godzi się wątpić, że jak przed wiekami, tak też i teraz, Stolica Apostolska, a zwłaszcza Jego Świątobliwość Ojciec Św. Pius XI-ty, który szczególnie dobrze i osobiście zna nasze warunki i naszą sytuację przedmurza Chrześćjaństwa, zechce się skłonić do rozszerzonej interpretacji zadań Zakonu Bożogrobców w zastosowaniu do rzeczywistości naszej.

Jeżeli Polska jest przedmurzem Chrześćjaństwa, to jest nią w bardzo szerokiem znaczeniu pojęcia „**Polska**". Polska bowiem stała się dziedziczką nie tylko zasług na tem przedmurzu przez rdzennych polaków, z nad Gopła,

Warty czy Wisły, położonych, ale też spadkobierczynią tych wawrzynów, jakie zdobyli organizatorzy Litewsko-Ruskiego państwa, w walce o Ruś chrześćjańską z pogańskim, a potem muzułmańskim Wschodem. Wynika stąd konsekwencja, że nie możemy się ograniczyć w tradycjach naszych i w naszych ideowych aspiracjach, etnograficznemi, czy też obecnemi politycznemi granicami Polski, lecz sięgnąć musimy daleko szerzej i dalej, poza dzisiejszy obszar Rzeczypospolitej. I tu nam przychodzi z pomocą dostojna, osiemsetletnia tradycja Generalnej Prepozytury Miechowskiej, która obejmowała oprócz samej Polski i wszystkich wielkich księstw, księstw i ziem z koroną polską połączonych, rozległe obszary, odpowiadające mniejwięcej zasięgowi dziedzictw niegdyś dynastji i Piastów i Jagiellonów, razem połączonych.

Wynika stąd, że dążyć musimy do tego, by dzieło które tworzymy, zarówno w swych organizacyjnych ramach, jak też w nazwie swojej, odpowiadało tej treści, jaką w tem dziele widzieć chcemy. Dlatego też organizacja nasza powinna bezwzględnie nawiązywać do pradawnej Generalnej Prepozytury Miechowskiej i ujmowana być musi nie jako nowa Prowincja Polska tylko, lecz jako wskrzeszona **Prowincja Miechowska z siedzibą Generalnej Kapituły w Polsce** — w przyszłości oczywiście w Miechowie, narazie — gdziekolwiek, np. w Warszawie. Rzecz jasna, przewidywać trzeba odrazu możliwe prawdopodobieństwo powstania innych, Generalnej Kapitule Miechowskiej podległych, Kapitularnych Prowincyj: Polskiej [1]), Litewskiej, Ruskiej i t. d. w granicach których znajdować się powinny większe i mniejsze Komandorje, w miejscowościach upamiętnionych starodawnemi fundacjami Bożogrobców.

Ideologicznie biorąc, na pierwszem miejscu naszych dążeń leży nawiązanie i utrzymanie w stanie żywym, w stanie możliwie najgorętszego uczuciowego napięcia — kontaktu i łączności z Ziemią Świętą. Potrzeby tej łączności uzasadniać w tem miejscu nie będziemy (jest zresztą zrozumiała dla każdego katolika), nadmienimy tylko tutaj znowuż o całkiem specjalnej roli Polski, jako przedmurza Chrześćjaństwa i o wypływającej stąd (dla nas jeszcze bardziej, niż dla któregokolwiek z narodów katolickich), konieczności ścisłego związania się z Jerozolimą, zadzierżgnięcia stałych i mocnych węzłów łączno-

---

[1]) Polska pod tym względem nie stanowiła by wyjątku; w Hiszpanji istnieją trzy samodzielne Kapituły naszego Zakonu: 1) Kastylji i Leonu — z siedzibą w Madrycie, 2) Aragonu i Katalonji — z siedzibą w Barcelonie i 3) Królestwa Walencji — z siedzibą w Walencji, których Przełożeni (Bajliwowie) składają Radę Związkową z siedzibą w Madrycie; Włochy mają cztery Prowincje, na czele każdej z nich stoi osobny Namiestnik (Lougotenente): 1) Italja centralna, kolonje italskie i Citta del Vaticano, stanowią główną Prowincję z Pierwszym Namiestnikiem (Primo Luogotenente) na czele, dalsze prowincje obejmują: 2) Piemont i Sardynję, 3) Lombardję, Wenecję, Emilję, Romanję i Ligurję, oraz 4) całą Italję południową. Łączność między poszczególnemi Namiestnikamit utrzymuje specjalny Referendarz.

ści, między przedmurzem Chrześćjaństwa, a Jego Kolebką, odzyskanie której dla Kościoła było zawsze i jest zawsze **opus magnum** Katolicyzmu. Praktyczne wykonanie tych wskazań ideowych widzimy w organizacji pielgrzymek do Ziemi Świętej, w szerzeniu kultu Miejsc Świętych u nas, w przyczynianiu się, w miarę możności, środkami materjalnemi do osiągnięcia celów, przyświecających Patryarchatowi Łacińskiemu Jerozolimy, bezpośredniemu zwierzchnictwu którego Zakon nasz obecnie podlega.

Obok tych naczelnych zadań, wspólnych całemu naszemu Zakonowi, Generalna Prowincja Miechowska mieć będzie szereg obowiązków specjalnych, wynikających zarówno z naszej tradycji i szczególnego położenia geograficznego, jak też stąd, że pielęgnując pieczołowicie pamięć tego, iż niegdyś Prepozytura nasza stanowiła przez długie lata jedyną i na cały świat naczelną, Generalną Prepozyturę Zakonu Grobu Świętego, pamiętać musimy, że obowiązki i powołania nasze sięgają daleko i szeroko poza granice geograficzne Miechowskiej Prowincji nawet. Mieliśmy szczęście znaleźć w dostojnej Osobie naszego Zwierzchniego Protektora, J. Em. Kardynała Prymasa Xiędza Augusta Hlonda, szczególnie życzliwego orędownika naszej inicjatywy, czemu zawdzięczamy bliską, a tak dla nas radosną, chwilę wskrzeszenia w Polsce kanonicznej gałęzi Zakonnego Zgromadzenia Grobu św., ściśle z nami, stanowiącymi rycerską i świecką Zakonu tego gałąź, złączonej. W związku z tem stoi możność, dokładniejszego niż gdziekolwiek indziej w Europie, określenia naszych bezpośrednich zadań, co się w bardzo znacznym stopniu przyczyni do tego, by sprawę naszą ożywić i uczynić ją jeszcze bardziej realną i aktualną.

Zadania te, ze strony naszej organizacji, sformułowane zostały, po porozumieniu z J. Em. Kardynałem Prymasem A. Hlondem, w sposób poniżej wyrażony:

,,Gałąź nasza Rycerskiego Zakonu Grobu św., poza jaknajwydatniejszem przyczynianiem się do ,,Dzieła Ochrony Wiary św. w Palestynie", w organizacji swej, o charakterze religijnym i szczerze katolickiem nastawieniu do wszelkich zagadnień życia zbiorowego, w liczbie celów i zadań, jakie wyłonić się dla niej mogą, mieć będzie zadania i cele następujące:

1. Popieranie polskiego duszpasterstwa emigracyjnego, a więc moralne i materjalne wspieranie wszelkich poczynań i zarządzeń Prymasa Polski w tym względzie.
2. Utrzymanie kapłana polskiego w kolonji polskiej ,,Adampol" w Azji Mniejszej, oraz — w miarę możności — kapłanów polskich w innych skupieniach rodaków naszych na obczyźnie;
3. Założenie i utrzymanie w Polsce Domu dla księży-emerytów wypracowanych w emigracyjnem duszpasterstwie, przyczem wszelkie usiłowania przyłożone być winny do tego, by Dom ten mógł powstać w Miechowie;

4. Wspieranie, utrzymywanie i rozbudowa „Domu Polskiego" w Jerozolimie, będącego pod opieką Prymasa Polski;
5. W pracy dla rodaków poza granicami obecnego Państwa Polskiego, opiekowanie się przedewszystkiem losem tych, którzy przebywają na ziemiach dawniej w skład Rzeczypospolitej wchodzących i t. p.".

Po pomyślnem zakończeniu organizacji kanonicznego Zgromadzenia Grobu św. w Polsce, co nastąpi w roku bieżącym, powołana zostanie do życia Kongregacja Zakonna dla emigracyjnego duszpasterstwa, nazwą, odznaką i duchem związana z rycerską gałęzią naszego Zakonu, przyczem naszej świeckiej organizacji obowiązkiem będzie wspieranie moralnie i — w miarę środków i możności — materjalnie nowicjatu, studjów i działalności wspomnianej Kongregacji.

Niezależnie od spraw powyższych niezmiernie ważne miejsce w naszem przedsięwzięciu powinien zajmować wzgląd na pozostające poza ramami jakiejkolwiek jednolitej ideowej organizacji, liczne zastępy szlachty polskiej, którą dzisiaj rachować można na krocie tysięcy. Nie wyobrażamy sobie oczywiście by nasza zakonna organizacja krocie te objąć sobą mogła. Jesteśmy jednak przekonani, że organizacja obejmująca możliwie najliczniejsze szeregi moralnie niezdeklasowanej szlachty-rycerstwa, jest rzeczywistą potrzebą chwili; że odpowiada naszym potrzebom państwowym również, nie ulega dla nas wątpliwości.

Dzisiaj, gdy szlachta przestała być, jak było do niedawna, synonimem ziemiaństwa, gdy ideologja szlachecko-rycerska rozproszkowana jest wśród przedstawicieli dawnego stanu szlacheckiego we wszystkich niemal wolnych zawodach, w licznych zastępach kupiectwa, stanu urzędniczego i t. d., nie mówiąc już o stanie wojskowym — dzisiaj tylko taka rycersko-zakonna organizacja jak nasza, odpowiadać może potrzebie. Powinniśmy przyjęcie nowych konfratrów do naszego grona uzależnić od wypełnienia pewnych warunków legitymacyjnych, ale, wystrzegając się ekskluzywności, zarazem ustalić zasady legitymacyjne słuszniejsze i bardziej odpowiadające tradycjom naszym, od tych zasad, jakie się przyjęły w innych zakonach pokrewnych — a to w tym celu, by umożliwić jaknajliczniejszy udział w naszej organizacji dziedzicznej szlachcie, dając jej zarazem, dzięki możliwemu a pożądanemu, stałemu porozumieniu przyszłej Generalnej Kapituły z Kolegjum Heraldycznem, możność zachowania w nieprzedawnieniu własnych rodowych tradycji, i znalezienia, słusznie im się należącego, surrogatu dawnych instytucyj szlacheckich.

Jednocześnie dążąc do tego, by ideologja rycerska przeniknęła jaknajdalej w głąb społeczeństwa Rzeczypospolitej, w myśl zasady kroczenia ku coraz wyższym kołom przez drugich podnoszenie, oraz by całokształt naszego moralnego nastawienia przekazać jaknajszerszym warstwom, powinniśmy po-

wołać do życia ,,Bractwo Rycerskie Grobu Świętego" organicznie z Zakonem naszym, względnie z Miechowską Generalną Prowincją tegoż, związane. W ten sposób, najbardziej skuteczny, będziemy mogli zrealizować myśl bezwzględnie katolickiego, praworządnie myślącego i z mocarstwową tradycją Polski Jagiellońskiej ideologicznie związanego zrzeszenia, właściwie zupełnie wszechstanowego, a zarazem posiadającego jasną, wyraźnie określoną, ideologję rycerską.

Przeżywamy obecnie nawrót do średniowiecza, o którym często wspominają pisarze współcześni. Nawrót ten odbywa się w wielu dziedzinach, odbywa się też i na obu biegunach zbiorowej jaźni człowieczeństwa dzisiejszego, na obu biegunach: i złego i dobrego. Otóż odnosząc się do tego nawrotu, jako do faktu, który konstatujemy, nie chcemy się doń ustosunkować biernie, lecz wręcz przeciwnie, czynny pragniemy wziąć udział w tej części tego ideowego nawrotu, która się odbywa na biegunie dobra, a pragniemy tego poto, by zrównoważyć w miarę siły naszej, rozrastanie się nikczemności i zła na biegunie przeciwnym. Podobnie jak jednym z najważniejszych składowych elementów dawnego średniowiecza było Rycerstwo ,,Święty Zakon Rycerski", który całą siłą światła, jakie w sobie skupiał, światła czerpanego z nieprzebranych źródeł Światłości Przedwiecznej — przeciwstawiał się zalewającym ludzkość w owym czasie mrokom, tak też i w średniowieczu dziś się odradzającem, musi się znaleźć miejsce na odpowiednik owego dawnego Rycerstwa. Odrodzić ideały rycerskie byłoby zadaniem ponad siły, gdyby nie fakt, że się już one w naszych oczach odradzają. Przygnębieni widokiem nieprawości, jaka świat zalewa, nie możemy z drugiej strony, i nie potrzebujemy, ukrywać zachwyconego podziwu i czci, jaką w nas wzbudzają mnożące się fakty męczeństwa za wiarę, męczeństwa za przekonanie, mnożące się czyny święte i życia święte, ponad dawną normę przeciętną, wyobrażeniami której żyliśmy przez parę ostatnich pokoleń, wyrastające. Ujęcie zmartwychwstającego kultu bohaterstwa, pragnienia czynów rycerskich, marzenia o nowej Jeruzalem wyzwolonej — ujęcie tego wszystkiego w ramy tradycyjne, w nigdy nie przestarzałe formy rycerskich ideałów, jest również jednem z zadań naszego Zakonu. Nie we wszystkich dziedzinach jeszcze odrodzenie to się rozpoczęło; wiele jeszcze uczuć, przez ogromną większość ludzi wstydliwie w głębi serca ukrywanych, rozbudzić trzeba, przekonać jednych — że wstyd ich jest fałszywym, a drugim wykazać — że spokój ich sumień jest cynizmem, pewność siebie — bezczelnością, liberalizm — tchórzostwem, wolnomyślicielstwo — niewolą myślową. Chcemy przeto w publikacjach naszych, w konferencjach, zebraniach i nadewszystko w całem postępowaniu naszem, podporządkowanem przepisom wewnętrznego regulaminu naszej organizacji, **przywrócić rzeczywistą wartość walorom zapomnianym,** chcemy — z czcią dla Boga przedewszystkiem — przywrócić cześć dla ołtarza, cześć dla ognisk rodzinnych. Nie zapoznając bynajmniej

już dokonanych olbrzymich ewolucji i im, o ile godziwe są, nie przeciwstawiając martwego konserwatyzmu, chcemy kobiecie przywrócić właściwe w życiu rodzinnem stanowisko, chcemy wzmódz śród siebie samych czynny idealizm, który zresztą nigdy doszczętnie śród nas nie wygasał, chcemy panowania honoru nad interesem, patrjotyzmu nad oportunizmem—i to właśnie wszystko nazywamy **wskrzeszeniem ideałów rycerskich.**

Organizacja zakonna, ściśle hierarchiczna, jest jedyną organizacją, jaka może się przyczynić poważnie do wdrożenia wszystkich zrzeszonych w niej czynników w konieczność hierarchicznego myślenia i działania, brak czego zagraża naszej kulturze ruiną—gdyż bolszewizacją. Cały problem powodzenia naszej akcji leży w tem, by objęła jaknajliczniejsze zastępy ludzi, myślących podobnie jak my. W tem się różnimy zasadniczo od stowarzyszeń zakonno-rycerskich, zgóry obliczonych na bardzo ograniczoną liczbę adeptów, na znikomą, żadnego znaczenia, nazewnątrz ilościowo nie posiadającą garstkę, całkiem przypadkowych wybrańców losu. Jeżeli znajdziemy należyte zrozumienie w społeczeństwie, organizacja nasza, w miarę rozrastania się swego, będzie mogła przysparzać państwu coraz więcej praworządnych, prawomyślnych, od zanarchizowania moralnego wolnych, do hierarchicznego myślenia zaprawionych obywateli. To należy również do zadań praktycznych objętych naszą ideologją.

Nie podobna pominąć milczeniem ważnego szczegółu, a mianowicie sprawy zewnętrznych oznak naszej organizacji, pewnego zewnętrznego splendoru nawet, jaki zawsze zwykł towarzyszyć wszelkim poczynaniom i zgromadzeniom rycerskim. Ta cała zewnętrzność, to wszystko co pociąga ludzkie oko, a wyobraźnię, stanowiącą jeden z najważniejszych czynników każdego poczynania pobudza i zachwyca, to wszystko odgrywa w życiu zbiorowem bardzo wielką rolę, której nie zapoznają ani Kościół, ani Państwo. Nie może też tego zaniedbać i nasza organizacja.

Najzupełniej są uzasadnione uroczyste wystąpienia zewnętrzne, pięknie brzmiące, tradycyjne nazwy dygnitarstw, i inne szczegóły, podobnie jak wspaniałe szaty i aparaty kościelne, pompatyczne procesje albo też wojskowe parady, uroczyste przyjęcia urządzane przez władze państwowe i t. d. Przeciwnie, zasługują na wszelką pochwałę, jeżeli reprezentują nazewnątrz wartościową treść wewnętrzną, i jeżeli są naprawdę piękne, a nie groteskowe tylko. Jeżeli — jednem słowem — są estetycznym środkiem, prowadzącym do dobrego celu. Rzecz się inaczej całkiem przedstawia natomiast, jeżeli środek celem się staje, jak to często bywa jeżeli odznaka zakonu, zupełnie zatraciwszy wewnętrzną treść, zaczyna się stawać maskaradą i błyskotką, zadawalniającą ludzką głupotę i ludzką próżność. Takie zdegenerowanie bywa niejednokrotnie udziałem nawet bardzo niegdyś cenionych odznak, reprezentujących zrozumiałą i znaną powszechnie — ale również ,,niegdyś'' tylko — głęboką treść wewnętrzną. Bywa tak, gdy ta treść przestała być zrozumiałą

dla współczesnych, gdy instytucja jakaś sama własny uwiąd przeżyła, gdy pozostał tylko blichtr zewnętrzny, nie posiadający już zgoła żadnego znaczenia. Kawalerom Jerozolimskim, Prowincji Miechowskiej, odznakom naszym i uroczystościom nie grozi, mamy nadzieję, nic podobnego. Aczkolwiek bardzo dawnej przeszłości sięga początek naszego Zakonu w Polsce, jednak z czasem uległ on tutaj zupełnemu zapomnieniu, i to co dziś wskrzeszamy, chociaż z jednej strony rzeczywiście jest nawiązaniem tylko do świetnej przeszłości, jednak z drugiej, jest też narodzinami instytucji nowej, o treści, której wartość nigdy nieprzemijająca w starych tylko zmartwychwstaje formach. Twórcy tego dzieła zbyt głęboko wierzą w poważną potrzebę samej akcji, o której mówiliśmy wyżej, w nieodzowność powstania organizacji naszej, by módz dopuścić nawet myśl, że forma zewnętrzna treść samą przerość by mogła.

Odrodzenie Zakonu Grobu Świętego dokonało się też niedawno, bo od 1925 roku poczynając, we Francji, w demokratycznej, bezbożnej — jak niektórzy sądzą — Francji. Wystarczy przeglądnąć sprawozdania roczne Kapituły Francuskiej by się przekonać ile dobrego zdziałały ,,białe płaszcze z czerwonemi krzyżami'', jak małą, jak bardzo znikomą rolę w całej działalności Kapituły Francuskiej naszego Zakonu, odegrywa próżność i dążenie do zaszczytów, te nieodstępne towarzyszki człowieka, na wszystkich szczeblach jego rozwoju. Nie sądzimy by Polska miała być bardziej od Francji zblazowaną, nie przypuszczamy byśmy byli tak bardzo z wszelkiej duchowej treści wyprani, byśmy nie zdolni byli zrozumieć i przyjąć w siebie wielkich i szczytnych ideałów, głoszonych przez zmartwychwstający Zakon Rycerski, a potrafili tylko albo — jak murzyni — cieszyć się błyskotkami, albo — za przykładem liberałów i wywrotowców — bluźnić przeciwko wszystkiemu, co w szatach dostojnych ukazuje się naszym oczom.

Jeżeli komu nazwa ,,Bożogrobców'' wydaje się makabryczną, to niech pamięta o tem, o czem wie każdy członek naszego Zgromadzenia i o czem nie zapomina nigdy, a mianowicie: że Grób Zbawiciela, przy którym straż trzymamy, jest to jedyny naprawdę Grób pośród wszystkich grobów będący nie śmierci symbolem lecz **Mocy i Życia** kolebką. A czuwamy przy nim dlatego, że stąd, z tego odwalonego mocą niebieską kamienia — **Chrystus Zmartwychwstał,** i my tu, stoimy na straży czasów jakie mijają, mając poza sobą, w przeszłości dalekiej, epokę Chrystusa Ukrzyżowanego— a przed sobą, w świtaniu słonecznem nadchodzących czasów — epokę **Zmartwychwstałego Chrystusa Króla.**

ADAM DE MONTRESOR

ZAWSZE ONI...

Najdalsza przeszłość w zaraniu istnienia współczesnych narodów opiera się o dzieje dynastyj książęcych i rodów rycerskich. One to powoływały organizmy państwowe do życia, one je kształtowały i rozwijały, one — wreszcie — wyciskały na narodach to piętno mistyczne, jakie na przestrzeni wieków przetrwało do dni dzisiejszych.

Bo chociaż nie jedną tarczę herbową na grobie ostatniego rycerskiego potomka strzaskano, chociaż nie jednej dynastji grobowiec zamurowano na wieki, dynastyczni władcy, i drużyn ich rycerskich dynastje w spadku potomnym narzuciły coś, co nie tylko ich rody i imiona, w mrok dziejów zapadłe, przetrwało, coś, co się od wymiarom podległych wartości trwalszym być okazało. To „aere perenius" niczem innem nie jest jeno duchem, irracjonalną wolą **trwania** — z kategorji świadomości jakże często w kategorję podświadomości przeniesioną...

„Spiritus flat ubi vult"... Duch gdzie chce się unosi: wszakże nie zawsze. Gdy jest on **duchem danej ziemi** — „spiritus terrae" — jest on wszechwładnym li-tylko na **tej** ziemi panem. Poza jej mistyczną granicą kończy się mistyczne jego panowanie. Panuje tam i wyłącznie tam, gdzie wiekami i całą tradycją historyczną swoją przeorana ziemia duchem tym przesiąkła, gdzie stał się on jej przeznaczeniem.

Mogą wówczas pokolenia na zmianę pokoleniom przychodzić, mogą ziemi zewnętrzne bytowania kształty zmianom ulegać — duch stoi na straży swojej spuścizny, i niemasz siły, która by jego korzenie, z ziemi przez niego objętej w posiadanie, wyrwać zdołała.

Podobnie jak nurty rzek niektórych bieg swój, z powierzchni ziemi pod tę powierzchnię skierowując, niekiedy chowają, by znów w oddali na światło dzienne go wyłonić, — tak krew szczepów rycerskich, wartkim czas pewien rwąc prądem i lśniąc w słońcu bojowej sławy pióropuszem tęczowo mieniących się bryzgów, na przeciwieństwa losu natrafiwszy, znika pod ławicą piasczystą by, przez czas nieraz długi cichym, równym i spokojnym — w niczem ubiegłych porywów górnych nie przypominającym biegiem — oddzielnie szemrzących poprzez szarzyznę dnia powszedniego strumieni — niezauważalnie płynąć przez kraj ojczysty.

Zwłaszcza stosunki na Rusi, tak Kijowskiej, jak i Halicko-Włodzimierskiej, słów powyższych być mogą stwierdzeniem. Na obu tych połaciach Włodzimierzowego dziedzictwa czynnikiem wagi pierwszorzędnej była Cerkiew i ustrój jej duchowieństwa: na wschodniej — Cerkiew Błahoczestywa, na zachodniej — Grecko-Katolicka. Poza Rusią Czerwoną, najbardziej pod tym względem ciekawym i charakterystycznym jest kulturalnie i obyczajowo

zbliżony do niej Wołyń. Głównie więc na te ziemie uwagę zwrócimy. One to bowiem, dzięki swemu najdalej na zachód wysuniętemu w stosunku do innych ziem ruskich położeniu geograficznemu i ściśle z położeniem tym związanym w przeszłości dziejowej konjunkturom politycznym, zdołały pewne tej przeszłości tradycje przechować i utrzymać aż do dni dzisiejszych.

Lecz aby czytelnikowi droga myśli naszej obcą nie była, zwrócić się musimy ku przeszłości zamierzchłej i bodaj pobieżnie etapy jej przebiedz.

A więc stulecia X, XI, XII... Ruś św. Włodzimierza, Rurykowiczów... Ruś oparta o twórczą dynastję władców, o kniaziów i rody rycerskie, bojarskie... Ruś — przedmurze Chrześcjaństwa, skrzyżowanie dróg, z których jedne do Rzymu, drugie do Byzancjum prowadzą. Lecz oto zazdrosnem okiem na Kijów spoglądający Suzdal — późniejszej Moskwy zarodek — wydziera mu prymat. Nawały tatarskie ze wschodu... Kijów w gruzach, kraj spustoszony. Niedobitki kniaziów i panów chronią się w kierunku zachodnim, zachodnio-północnym: ku Wołyniowi, ku Litwie, ku Pińskim ostępom, wśród których wróg ich nie dosięgnie. Wracają potem z przemożną Litwą, z jej dynastami, by wspólnie z nimi z gruzów kraj podźwignąć, ku przeszłości nawrócić, by Litewsko-Ruskie państwo — spadkobiercę Rusi książącej — na feodalnych zrębach budować. Znów walka ze stepem koczowym... Państwo Jagiellonów: **Rzeczpospolita.** Pod działaniem politycznych i kulturalnych wpływów Korony, zaczyna się polszczyć Ruś. Polszczą się kniaziowie litewsko-ruscy, polszczy się możnowładztwo, panowie i bojarzy. Wynaradawia się Ruś w swoich wyższych warstwach prawie doszczętnie; pochyła się jej sztandar: coraz mniej rąk dostojnych by godnie go utrzymać. Polszczą się, lub wymierają, kniaziowie krwi ruskiej (litewsko-białoruskiej w części): Ostrożscy, Zasławscy, Koreccy, Zbarascy, Puzynowie i Ogińscy, Hołowniowie-Ostrożeccy, Krapotkowie-Jełowiccy, Swiatopołki-Czertwertyńscy, Czartoryjscy, Sołomereccy, Druccy i tyle innych jeszcze; opuszczają tradycje ruskie, polszczą się lub nikną rody ziemiańskie, z możnego bojarstwa powstałe ruskiego: Chodkiewicze, Sapiehowie, Chaleccy, Tyszkiewicze, Chrebtowicze, Hornostaje, Kisiele, Zahorowscy, Kierdeje, Obuchy, Sieniutycze z Lachowicz, Chomki ze Smordowa, Myszki z Warkowicz i Chołoniowa, Kostiuszkiewicze, Worony i Woronowiccy, Mokosije, Nepytuszczy, Skobejkowicze-Kordyszowie oraz innych cała chmara, imię której — legion.

Zdawać by się mogło, że odejdą wszyscy, że nic i nikt już nie pozostanie. Polszczała Ruś — aliści ruszczała i Polska, jak się wyraża polski historyk o tej epoce. Więc też kiedy się rodzi Kozaczyzna, będąca w starszyźnie swej, nietylko ukraińskim stanem rycerskim p. exc., lecz też swego rodzaju rusko-ukraińską szlachtą nowej formacji, w szeregach jej i śród starszyzny zwłaszcza, widzimy bardzo wielką mnogość szlachty rodowitej i dawnej, już-to starobojarskiego pochodzenia, co się jeszcze wynarodowić nie zdołała, już-to

napływowej polskiej, która się zruszczyć (zukrainizować, podług terminologji dzisiejszej) zdążyła. Ona też, ta szlachta kozacka, narodową sprawę Rusi-Ukrainy w dłonie swe ujmuje. I myliłby się, ktoby sądził, że ruch socjalny zdołałby się przekształcić w niepodległościowy ruch narodowy, jakiego świadkami jesteśmy w połowie XVII-go wieku, gdyby zastępy jego scementowane nie zostały krwią i duchem tej części szlachty, co przewód nad pospólstwem objęła[1]).

Epoka Wielkiej Ruiny widzi społeczeństwo na Rusi-Ukrainie już całkiem narodowo zróżnicowane: co z wyższych warstw spolszczyć się miało — spolszczyło się ostatecznie, co miało przy jedności narodowej pozostać — zostało. Gdy o wyższych warstwach szlachty, dawnej i nowej, mowa — to kulturalnie ruską i błahoczestywą pozostała ona przeważnie (nawet wyłącznie) na Lewobrzeżu, w Hetmańszczyźnie; na Prawobrzeżu zaś, przy narodowości ojców, oprócz ludu wiejskiego, pozostała warstwa szlachty niższa, do stanu ludowego bardziej zbliżona, wreszcie — z biegiem czasu — nieraz całkowicie z nim zniwelowana. Pozostało też duchowieństwo, zwłaszcza świeckie („białe"), w większości swej, podziśdzień, ze szlachty pochodzące.

Gdy rozpoczęło się ostatnie, a w kolejności swej trzecie, stopniowe odrodzenie narodowościowe na Rusi, odrodzenie ukraińskie, w wieku XIX-tym, to było ono — w sztandarach swoich — jakby już wyłącznie ludowem. Poraz trzeci kształtuje się tu warstwa przodująca, ale podobnie jak śród starszyzny kozackiej XVII-go wieku nici organizacyjne w ręku dawnej warstwy przodującej się znalazły, tak i w tym wypadku, śród tej nowej inteligencji XIX i XX wieku, najpocześniejsze miejsce zajmują żywioły, pochodzące urodzeniem bezpośrednio od dawnych bojarów-rycerzy i od rycerskiej kozackiej starszyzny. Możliwe to było dzięki temu, że niszczycielskim orkanom i burzom, oraz wynaradawiającym prądom, ostała się organizacja, pod skrzydłami i w łonie której przetrwać zdołała pewna tradycja, pewna rodzima zachowawczość, pewna odporność na niwelujące burzycielstwo, pewna nieprzerwana

---

[1]) Liczba tej szlachty, śród której spotykamy nazwiska najbardziej historycznie znane,, zarówno polskie jak ruskie, licznych Proskurów, Łasków, Łózków, Jabłonowskich, Zabiełłów, Leśnickich, Wyhowskich, Ulanowskich, Hulanickich, Starzyńskich, Ostaszewskich, Bajbuzów, Butrymów, Rohozińskich, Kochanowskich, Odyńców, Krechowieckich, Sokolnickich, Mikulińskich, Chmieleckich i t. d., śród samej tylko starszyzny, pułkowników i sotników, oraz sędziów i innych dygnitarzy kozackich, jest tak wielka, że niema mowy o przytoczeniu w tem miejscu spisu chociażby przybliżonego, Rolle (Dr. Antoni J. — „Sylwetki historyczne" s. VIII, Kraków 1892, str. 345—404), stosując bardzo niedokładną metodę przy badaniu rejestru kozackiego, znajduje w tym rejestrze nazwiska 450 rodów szlacheckich, w liczbie około 2 500 głów, podczas gdy dokładniejsza metoda, zastosowana przez W. Lipińskiego („Z dziejów Ukrainy" — Kijów 1912, str. 467 — 491) pozwala odnaleźć 750 nazwisk rodowych szlacheckich w tym samym rejestrze z 1649 r. A trzeba uwzględnić że Rejestry z tej daty nie są kompletne, nie obejmują szlachty która przed tą datą w najkrwawszych bojach wyginęła, a przytem najwybitniejszej szlachty — starszyzny kozackiej, rejestry nie wymieniają wcale.

nić ciągłości. Organizacją tą była Cerkiew i jej duchowieństwo, nie znające celibatu, a przeto w rodzinach swoich przechowujące z ojca na syna pradawną tradycję — nie tradycję narodową, nie tradycję państwową, lecz — inaczej chyba określić się tego nie zdoła — **tradycję ziemi.**

Ona to — Cerkiew — za otaczającym ją murem dała schronienie żywym dębom, co jeszcze za czasów nieraz kniaziowskich na ziemi ruskiej wyrosły. Rozdział jej późniejszy, na Cerkiew Grecko-Katolicką i Błahoczestywą, tego jej dziejowego znaczenia nie uszczuplił. W tych to obu Cerkwi murach wzrastały latorośle tych rodów kniaziowskich, bojarskich i szlacheckich, jakie z dziada-pradziada stanowi duchownemu się poświęciły. I jeśli dawnych rodów ruskich nie znajdziemy w nieprzerwanej ciągłości pod sztandarem politycznego odrodzenia Ziemi Ruskiej, to bez wątpienia bardzo licznych potomków ich wśród przedstawicieli stanu duchownego obu ruskich Cerkwi spotkamy.

Gdy więc pobieżnie okiem rzucimy po parafjach ziemi chociażby wołyńskiej tylko[2]), śród duchowieństwa tych parafji zastępy nazwisk rodzin z dawna osiadłych na tej ziemi i dobrze jej zasłużonych, tłumnie przed nami powstaną. Będą tu przedstawiciele starych rdzennie-ruskich rodzin, nawet kniaziowskich, będą też i potomkowie, asymilowanej przez Ruś, szlachty rdzennie polskiej, a tradycje zachowali do tego stopnia, że z pokolenia w pokolenie używają nazwisk w pisowni podwójnej, z uwzględnieniem dziedzicznego przydomku, lub herbu. Spotkamy więc tu: Kurcewiczów, Daszkiewiczów, Rohozińskich i Zahorowskich, Bahrynowskich i Tokarzewskich-Karaszewiczów, spotkamy Wołkowińskich, Michajłowiczów, Torokanów-Tchórzewskich, Bukojemskich i Nowosieleckich, Hurandów-Radkiewiczów i Sieleckich-Kołbów, Strutyńskich, Jaroszyńskich, Komarnickich i Dwernickich, Tatomirów-Suszyckich i Korczaków-Krupskich, Dunajewskich i Rogalów-Lewickich, a obok nich: Oleśnickich, Krasickich, Tuczapskich i Markowskich, Duninów-Borkowskich i Duninów-Kozickich, za którymi Kaczkowscy, Szumowcy, Dobrzańscy, Kowalscy, Ostrowscy, Bobrowniccy, Korzeniowscy, Lewandowscy, Stebelscy, Kosteccy, Łotoccy i mnóstwo całe innych, dzisiaj. współcześnie na różnych parafjach Wołynia dziedzicznie nieraz siedzących, przed okiem naszem zdziwionem powstanie.

Piszący nie porywał się tutaj na studjum, czy bodaj szkic historyczny; pobieżnie przebiegł jeno drobną kartę z dziejów swej ziemi ojczystej, kartę, która być mu się zdała jaskrawym przykładem ciągłości mistycznego posłannictwa stanu rycerskiego, posłannictwa, które powołuje stan ten — w chwilach zatracenia stanowej świadomości nawet — do tworzenia wartości nie-

---

[2]) N. I. Teodorowicz — „Istoriko-statisticzeskoje opisanije cierkwiej i prichodow Wołynskoj eparchji", 4 tomy, Poczajów 1888 — 1899.

przemijających, w znaczeniu **trwania** poprzez stulecia i pokolenia woli twórczej, wykonującej tajemniczy testament odeszłych w zaświaty pokoleń, woli — która jest istnieniem umarłych między żywymi i stanowiącej o przeznaczeniu ziemi, którą Wola Boska w uprawę żywym oddała.

Hic mortui vivunt et muti loquuntur.....

WIKTOR PODOSKI

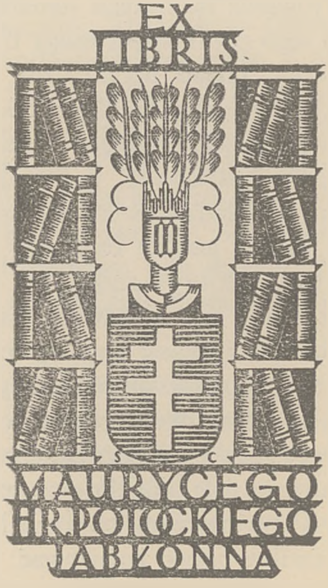
WSPÓŁCZESNE EXLIBRYSY HERBOWE.

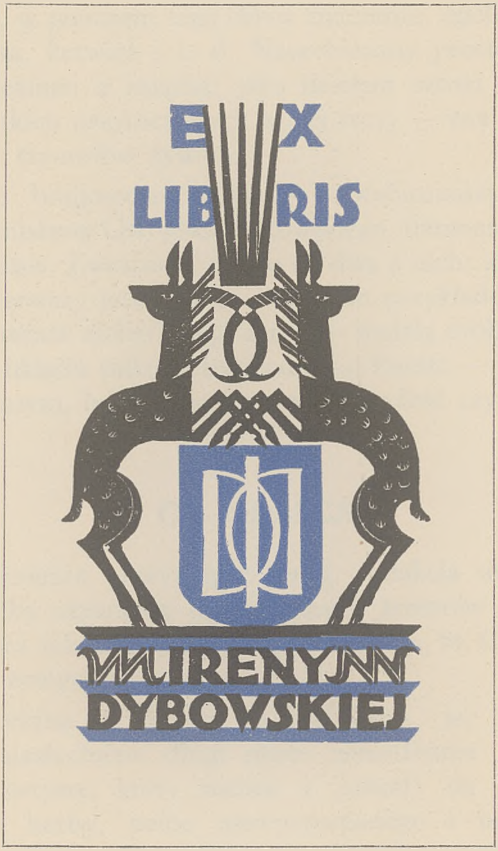
Najdawniejsze ekslibrysy były herbowe. Chociażby dlatego, iż właściciele bibljotek w owych czasach nie pochodzili ani ze stanu chłopskiego, ani z mieszczańskiego, a posiadając klejnot szlachecki, za najstosowniejsze uważali umieszczanie go na swych znakach książkowych. Nie zapominajmy i o niesłychanej popularności, jaką wśród ówczesnych artystów-grafików cieszyła się ornamentyka roślinna, ornamentyka niejednokrotnie w układzie swym typowo heraldyczna. Wpływ tedy kompozycji heraldycznej, przy braku odmiennych koncepcyj w znakach książkowych, szerzył się i wyciskał swe piętno również na innych tematach, które sztuka graficzna wyobrażała. Typowym tego przykładem mogą być np. ówczesne sygnety drukarskie naszych typografów. Układ heraldyczny — inna sprawa czy zawsze ściśle zadośćczyniący wymaganiom heraldyki — przetrwał panując niepodzielnie do końca wieku osiemnastego. Początek 19-tego stulecia używa również chętnie ekslibrysów herbowych, pojawiają się już jednak pierwsze jaskółki tematów innych; w układzie swym nie komponowane według zasad symetrji osi pionowej, zawsze jeszcze trzymają się w granicach ścisłej kompozycji. Z czasem i taki ekslibrys znika, by ustąpić miejsca zwykłemu obrazkowi. Ten typ przyjmuje się, niebawem staje się niezmiernie popularny, zwłaszcza na Zachodzie. Przyczyny tego są rozmaite. Z jednej strony chodziło o rozszerzenie ram możliwości tematowych i kompozycyjnych, z drugiej — powodem była ogólna demokratyzacja czasów. Oczywiście nieużywanie ekslibrysu herbowego przez olbrzymią część dzisiejszej inteligencji pochodzenia nieszlacheckiego jest zupełnie zrozumiałe. Nam chodzi jednak o co innego. Oto ekslibrys herbowy poczyna być niepopularny, nawet wśród tych, którzy mają wszelkie prawo go używać. Najniesłuszniej, gdyż wiele względów przemawia za jego zachowaniem, ba — wskazuje nawet na to, że czasy obecne mogą przyczynić się do jego odrodzenia. Są to względy przeważnie natury


EX·BIBLIOTHECA
BAR.GROEDEL


EX
LIBRIS
HENRYKA·HR.
GROCHOLSKIEGO


EX·BIBLIOTHECA
WŁODZIMIERZA
EGIERSDORFFA


EX
LIBRIS
MAURYCEGO
HR.POTOCKIEGO
JABŁONNA


EX
LIBRIS
IRENY
DYBOWSKIEJ

artystycznej. Jesteśmy dzisiaj świadkami rozkwitu sztuki graficznej, a z nią i grafiki o charakterze dekoracyjnym. Herby są motywem bardzo dekoracyjnym, przez swą prostotę dobrze harmonizują z dążeniem do prostoty sztuki współczesnej. Ekslibrys — obrazek, choćby najpiękniejszy, znudzi się w końcu jak się może znudzić najpiękniejsza wkółko powtarzana melodja. Natomiast herb jako motyw jest mniej skomplikowany, w minimum formy kryje maksimum treści symbolicznej, urastając przez to do godności symbolu-znaku, takiego, jakiemi są, w szerszem tego słowa znaczeniu, ogólnoludzkie symbole, np. krzyż. swastyka, kotwica i t. d. Nacechowany prostotą tak wymowną, harmonizuje najidealniej z książką, jako dziełem sztuki drukarskiej i legitymuje — z wszystkich przytoczonych wyżej racyj — swe prawo do długiego i pełnego dalszych tryumfów żywota.

Załączone znaki bibljoteczne jednego z wybitniejszych współczesnych ekslibrysistów, Stanisława Ostoja-Chrostowskiego, demonstrują obecne usiłowania w tej dziedzinie. Zwracamy uwagę na dwa z nich: znaki J. Dybowskiej i bar. Groedla. Pierwszy jest bardzo ciekawym przykładem wpływu układu heraldycznego na temat nieherbowy, drugi — śmiałą próbą użycia motywów heraldycznych do układu całkiem swobodnego. Reszta — to ekslibrysy ściśle herbowe, w mniejszym, lub większym stopniu zadość czyniące wymaganiom heraldyki.

OD REDAKCJI

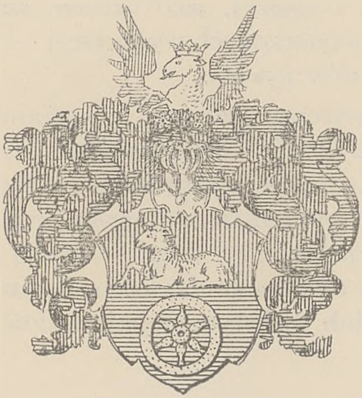
W uzupełnieniu powyższych uwag, redakcja uważa za konieczne zaznaczyć, że próby ożywienia heraldycznych tematów w ekslibrysie polskim podjęte przez tak znakomitego grafika jak p. St. Ostoja-Chrostowski, przyjąć należy z żywym uznaniem.

Sztuka heraldyczna w Polsce, a zwłaszcza jej strona wyobrażeniowa, przeżyła niesłychanie długi okres zaniedbania i martwoty. Tem większa zasługa artysty, który zechce i potrafi do codziennego życia przywrócić nasze herby, pełne niewyczerpanego i niewyzyskanego bogactwa tematów—tem wdzięczniejsze też dla niego pole. Pan St. Chrostowski jako grafik-ekslibrysta posiada już znane i cenione imię, nietylko w Polsce ale w Europie i za Oceanem (pierwsze nagrody na Międzynarodowej Wystawie Graficznej w Chicago 1930 roku, oraz na Międzynarodowej Wystawie Ekslibrysów w Los Angeles w 1931 roku).

Dotychczasowe jego próby w nas tu specjalnie interesującym kierunku wskazywać się zdają, że artysta jest na najlepszej drodze do wyzyskania tych szerokich możliwości, jakie zarówno jego talent, jak też dziewiczość polskich calin grafiki heraldycznej przed nim otwierają.

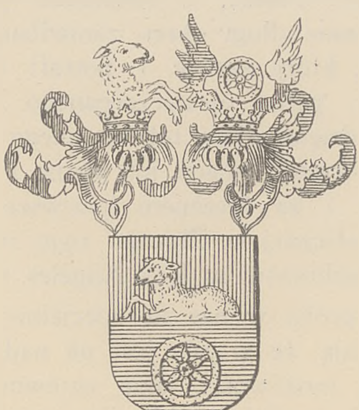
„KSIĘGI HERBOWEJ RODÓW POLSKICH“ Ś. P. JULJUSZA HRABIEGO OSTROWSKIEGO CIĄG DALSZY.

SZAFRAD II. Na tarczy ściętej: w polu górnem czerwonem — jagnię leżące, w dolnem błękitnem — koło złote; nad hełmem ukoronowanym wieńcem z 5 róż, (3 czerwone, 2 błękitne), między dwoma skrzydłami naprzeciw czerwono-błękitnemi — pół jagnięcia ukoronowanego. Labry błękitne podbite czerwonem.



Odmiana nadana Szafradom przez wojewodę O'Kelly 1612 r. Sieb. III.11.B.121.

SZAFRAD III. Na tarczy ściętej: w polu górnem czerwonem — jagnię leżące, w dolnem błękitnem — koło złote. Nad tarczą dwa hełmy ukoronowane; cymery: prawy — pół jagnięcia, lewy — między 2 skrzydłami, prawem — błękitno złotem, lewem — srebrno czerwonem, — koło złote. Labry przy prawym czerwone podbite srebrem, przy lewym błękitne podbite złotem.



Odmiana podana przy legitymowaniu się z dziedzicznego szlachectwa w Wiedniu 23 maja 1720 r. Sieb. III.11.B.121.

SZAH (Szach) Hrabia. Na tarczy dwudzielnej: w polu prawem czerwonem — pół wilka srebrnego, w lewem — szachownica o 6 polach czerwono-srebrnych. Nad hełmem w koronie pół wilka srebrnego. Labry czerwone podbite srebrem.



Herb rodziny pomorskiej w XVI stuleciu w Prusiech zach. osiadłej, z której Wacław, kanclerz księstwa pruskiego, a brat jego Michał, w 1576 r. otrzymali szlachectwo Św. Państwa Rzymskiego z przydomkiem „de Wittenau", zdaje się już przedtem jeszcze mieli szlachectwo pruskie. Jedna gałąź od r. 1759 otrzymała tytuł hrabiowski Św. Państwa Rzymskiego i dotychczas kwitnie na Szląsku, jako hrabiowie Schach von Wilk i hrabiowie von Danckelmann. Nieś. Siebm. III.1.27, 28.III.2.400.; Bork.; Żern. (*C. d. n.*).

SPIS SZLACHTY WYLEGITYMOWANEJ W GUBERNI WILEŃSKIEJ

podany do druku przez Stan. Al. Kozłowskiego.

(Ciąg dalszy).

SZYRWIŃSKI — (1254) — do II Części, Dołęga — Jan, syn Andrzeja — 1840.
SZYSZKIEWICZ — (1269) — Dołęga — Benedykt, syn Leonarda-Andrzeja — 1812.
SZYSZKO — (1242) — Odyniec — Kazimierz, syn Gaspra — 1802.
ŚCIBOROWSKI — (1172) — Ostoja — Felicjan-Felix, syn Dominika — 1835.
ŚLEPIKOWSKI — (1135) — Rawicz — Otton, syn Jana — 1820.
ŚLEPOWROŃSKI — (1177) — Ślepowron — Wincenty-Andrzej, syn Mateusza-Michała — 1803.
DUNIN-ŚLEPŚC — (1127) — Łabędź — Józef, syn Ignacego — 1831.
ŚLIWOWSKI — (1105) — Rawicz — Andrzej, syn Gabryela — 1804.

ŚNIADECKI — (1150) — Leliwa — Józef-Konstanty, syn Andrzeja — 1833.
ŚWIACKI — (1285) — Złote Strzemię — Justyn, syn Michała — 1829.
ŚWIACKIEWICZ — (1293) — Nieczuja — Jerzy, syn Dominika — 1798.
ŚWIANIEWICZ — (1232) — Kunigis — Franciszek, syn Jakóba — 1820.
ŚWIĄTECKI — (1134) — Nowina — Kajetan, syn Antoniego—1820.
ŚWIDERSKI — (1178) — Ostoja — Maciej, syn Antoniego — 1820.
ŚWIEBODA — (1144) — Gryff — Bogusław, syn Antoniego—1800.
ŚWIĘCICKI — (1114) — Jastrzębiec — Jan, syn Mikołaja — 1800.
ŚWIERSZCZEWSKI— (1112) — Łodzia — Jan, syn Tomasza — 1812.
ŚWIERZEWSKI — (1129) — Pomian — Wincenty, syn Hilarego — 1832.
ŚWIETLIKOWSKI — (1158) — Lubicz — Kazimierz, syn Józefa — 1819.
ŚWIĘTOCHOWSKI— (1302) — Prus III — Antoni, syn Antoniego-Eljasza — 1820.
ŚWIĘTOSZECKI — (1113) — Trąby — Władysław, syn Ignacego — 1804.
ŚWINARSKI — (1314) — Doliwa — Eustachy, syn Ignacego — 1804.
ŚWINARSKI — (1137) — Poray — Eustachy-Mateusz, syn Ignacego — 1804.
ŚWIRSKI — (1130) — Lis — Marcin, syn Antoniego — 1798.
ŚWIRSKI — (1188) — Zadora — Eljasz, syn Gabryela — 1804.
TABEŃSKI — (1363) — Łada — Ignacy, syn Władysława — 1811.
TALLAT — (1383) — Żuraw — Joachim, syn Józeffa — 1817.
TALMONT — (1376) — Dombrowa — Antoni, syn Jana — 1804.
TALWOSZEWICZ — (1361) — Łabędź — Jan, syn Stanisława — 1805.
TAŃSKI — (1353) — Nałęcz — Michał, syn Adama — 1798.
TARAIEWSKI — (1337) — Łabędź — Kazimierz-Franciszek, syn Jana — 1819.
TARANIEWSKI — (1333) — Doliwa — Adam-Wincenty, syn Ludwika — 1819.
TARASZKIEWICZ — (1343) — Elżanowski — Józef, syn Kazimierza — 1820.
TARASZKIEWICZ — (1368) — Żnin — Franciszek, syn Jerzego — 1820.
TARNOWSKI — (1362) — do II Części — Bazyli-Jan, syn Ignacego — 1861.
TARNOWSKI — (1332) — Sas — Jan, syn Józeffa — 1834.
TARTYŁŁO — (1379) — Kościesza — Józef, syn Bartłomieja—1800.
TARULEWICZ — (1331) — Topor — Jerzy, syn Macieja — 1820.
TARWID — (1387) — Rawicz — Justyn, syn Stanisława — 1832.

(c. d. n.).

KSIĄŻKI I WYDAWNICTWA

„RIVISTA ARALDICA" w zeszycie lutowym przynosi artykuł wstępny pióra p. Eduardo Cope di Valromita, pod tytułem: „Esiste una aristocrazia negli Stati Uniti?" Autor omawia artykuł p. James Southall Wilson'a, publikowany w „North American Review" (styczeń 1932). Wilson daje krótki obraz rozwoju rodzimej amerykańskiej arystokracji — wywodzącej się od pierwszych kolonistów, jednostek o wysokich wartościach osobistych, które tradycję dzielności i pożytecznej służby dla kraju umiały przekazać swym dzieciom; wówczas, twierdzi p. Wilson, idea równości **politycznej** (równości wobec prawa), nie była skrzywiona pojęciem równości **społecznej**, równoznacznej z niwelacją wartości. Jednakże z biegiem czasu, demokratyczna tendencja Konstytucji z jednej strony, a napływ emigrantów europejskich, rekrutujących się ze sfer o najniższej kulturze i goniących jedynie za zyskiem — z drugiej, przyczyniły się do zmiany stanu rzeczy. Dziś, w dobie panowania królów sardynek i gwiazd filmowych, Ameryce grozi zanik owej swoistej elity, która rozumiała znaczenie tradycji i umiała ją pielegnować. Na zakończenie p. E. Cope di Valromita wspomina o książce p. Remo Renato Petitto, p. t. „Aristocrazia Custode", omawiającej to samo zagadnienie, podkreślając społeczne znaczenie arystokracji, która **strzeże** moralnych dóbr kraju, strzeże wszystkiego tego, co sprawia, iż kraj składający się w znacznej części z jednostek chciwych zysku, stanowisk i godności, z interesownych egoistów — może stać się z biegiem czasu, jednolitym Narodem ludzi szlachetnych i gentlemen'ów. W dalszym ciągu „Rivista" publikuje szkic historyczny o błogosławionej Beatryczy III-ej, Królowej Węgierskiej, artykuły o gałęziach rodu Ferrero, o Zamkach Romanji, następnie ciąg dalszy „Rejestru pergaminów z Brescia z XIV—XVII w.", wreszcie początek szerzej zakrojonego artykułu p. t. „Fine del Principato di Malta". Dalej mamy wykaz dewiz przyjętych przez poszczególne pułki armji italskiej; nakoniec rubryka bibljograficzna i kronika, zawierająca wiadomości dotyczące Zakonów Rycerskich i życia towarzyskiego arystokracji.

„LA NOBILTÀ DELLA STIRPE" numer styczniowy przynosi, poza artykułem zatytułowanym „Il nostro programmo scientifico", składającym się z szeregu cytatów z programowych artykułów, publikowanych przez autora w ciągu ostatnich lat dziesięciu — rozprawkę p. t. „Le condizioni presenti della Nobiltà Italiana", w której autor, p. Ubaldo Baldi-Papini wykazuje na podstawie danych statystycznych, jak znaczny procent szlachty italskiej zajmuje przodujące stanowiska na wszystkich odcinkach życia, dowodząc tem samem swej żywotności. P. J. Evola („Il carattere sacro della Regalita"), widzi w osobie Króla — jak niegdyś tak i dziś — pomazańca Bożego, któremu władza dana jest z góry; autor cytuje między innymi zdanie J. de Maistre'a: „Bóg stwarza Króla; On przygotowuje rasę królewską...". W rubryce „Uomini e cose allo Specchio", Lo Specchio sprzeciwia się porównywaniu regime'u bolszewickiego z jego ubóstwieniem państwa, z katolickimi ideałami faszystowskiej Italji; następnie w notatce zatytułowanej „Pseudo-monarchiści", podkreśla fakt, iż obecny Prezydent Republiki Hiszpańskiej, Zamora, był przed rewolucją, konserwatywnym monarchistą; on to, w przeddzień plebiscytu wyraził się był, iż „obowiązkiem" króla jest wyjechać — może powrócić, o ile **większość** ludu tego zażąda. „A więc — dodaje Lo Specchio — obowiązkiem królów jest stać się lokajami suwerennej ilości!...". Numer zamyka zwykła rubryka z życia towarzyskiego arystokracji.

RUCH HERALDYCZNO GENEALOGICZNY W AMERYCE. Tytuł powyższy zdaje się zawierać contradictio in adiecto: przyzwyczailiśmy się uważać Nowy Swiat za kraj pozbawiony wszelkiej tradycji, a co gorsze, za kraj gdzie jest ona źle widzianą. Otóż jest to złudzenie optyczne, spowodowane odległością i brakiem

informacji. Ameryka ma swą tradycję, pietyzm w kwestjach rodzinnych, aczkolwiek młodszą od naszej, mniej może wspaniałą. Jeślibyśmy porównali Amerykę z Polską to się okaże, że yankesi posiadają stosunkowo daleko obfitszą literaturę genealogiczno-heraldyczną niż my, że więcej towarzystw specjalnych skupia tam wiedzę rodzinną niż u nas, i że kwestje, u nas na nieszczęście nazywane „fanaberjami", tam, w kraju kominów fabrycznych, w kraju businessu, wyścigu pracy giełdowej, w ojczyźnie Rockefellera i Forda, tam, gdzie wszystko opiera się na zasłudze osobistej, gdzie niema przywilei, są traktowane poważnie, z całym należnym szacunkiem i zrozumieniem ich wartości i wpływu na życie ogółu. Dziwny istnieje kontrast między naszym stanem psychicznym w odniesieniu do naszej tradycji, u nas, w narodzie tak wybitnie „szlacheckim", a u nich—w tak bardzo demokratycznie zbudowanem społeczeństwie. Powód tego prosty: bardzo mało ludzi u nas zdaje sobie sprawę z tego czem jest genealogja i heraldyka; większość klasyfikuje je pod rubryką „przestarzałe, przeżyte reminiscencje wieków", u Amerykanów zaś mówi się o tem jako o „nauce o człowieku, jego rozwoju, zdolnościach, czynach". Ztąd różnica zasadnicza. Lecz nie tylko w Ameryce, to samo jest w Niemczech, Francji, Włoszech, i t. d.

Ameryka posiada szereg specjalnych towarzystw heraldycznych, kilka poważnych miesięcznych „magazynów" czyli publikacji, zajmujących się wyłącznie kwestją heraldyki. Powiem więcej, istnieje w Ameryce sporo rodzinnych związków, uprawiających poszukiwania na tle historji danej rodziny. Kilka cytatów przekona czytelnika o stanie heraldyki i genealogji w Ameryce. Otóż z pośród towarzystw wybitniejsze są: w Chicago „Institute of American Genealogy" wydający „The Magazine of American Genealogy" oraz „The Compendium of American Genealogy", t. j. encyklopedję najwybitniejszych amerykańskich rodzin, coś w rodzaju epokowego dzieła p. Chaix d'Est-Ange wydawanego w kilkudziesięciu tomach w Paryżu. Ostatnio towarzystwo wspomniane wydaje „The Handbook of American Genealogy" obejmujące prócz ciekawych adresów heraldyków, towarzystw, i t. d.: spis źródeł odnoszących się do amerykańskiej heraldyki i genealogji, historję heraldyki w Ameryce z podaniem in extenso dzieła, „History of Heraldry", Bernarda Burkego, znanego angielskiego heraldyka, wkońcu spis wszystkich amerykańskich towarzystw heraldycznych. Inne towarzystwo, „Federation of American Family Associations" z siedzibą w Bostonie, którego prezesem jest Sidney Coolidge, jest federacją poszczególnych towarzystw rodzinnych rodzin amerykańskich, które współpracują solidarnie nie tylko w zakresie swych rodzin, ale też poza niemi. Do tej „Federation" należą związki rodzinne Coolidge, Huntington, Stone, Brigham, Chamberlain, Roger Conant, Picataqua, i t. d. Oni również wydali w roku ubiegłym podręcznik praktycznej heraldyki, podobny do wspomnianego. Trzecie z wybitniejszych towarzystw to „The Genealogical Society of New Jersey" rezydujące w Newark, wydające „The Genealogical Magazine of New Jersey". Prezesem tego towarzystwa jest znany w sferach naukowych Samuel Copp Worthen. Inny znany heraldyk amerykański Orra Eugene Monnette wydał o pierwszych osiedleńcach w New Jersey ciekawe dzieło, traktujące epokę od lat 1664 — 1710. Poza temi publikacjami warto wymienić oprócz wielu innych: „The New England Historical and Genealogical Register" którego wyszło 85 tomów, do r. 1931, następnie „The New York Genealogical Record", tomów 8, „Putnam's Monthly Historical Magazine", tomów 16, „Pensylvania Genealogical Society Publications" tomów 10, oraz „The Mayflower Descendant", tomów 28. Ta ostatnia publikacja ma specjalne znaczenie i zupełnie odrębny typ. Jest to księga „szlachty" amerykańskiej, coś w rodzaju aksamitnej księgi („barchatnaja") rosyjskiej, lub „Złotych Ksiąg" różnych krajów Europy. Owi „Mayflower Decsendents" to potomkowie tych imigrantów, którzy w XVII w. przybyli na Nowy Ląd na statku angielskim „Mayflower", i którzy w nauce amerykańskiej uważani są jako warstwa najbardziej kulturalna, najwybitniejsza, i najwyżej stojąca. Istnieje osobne towarzystwo „Society of Mayflower Descendents", które przyjmuje na członków tylko rodziny pochodzące od owych na statku tym przybyłych pasażerów. Jest to trochę oryginalne jak na nasze stosunki „stałe", nie znające takiej żywiołowej imigracji, ale nie pozbawione charakterystyczności. Trudnoby oczywiście wyliczać całą litanję towarzystw i publikacji, których są dziesiątki, a może setki, ale

wystarczy powiedzieć, że informator heraldyczny amerykański podaje 14,000 źródeł do dziejów rodzin amerykańskich. Jest to cyfra obejmująca oczywiście też mniejsze publikacje i prace, ale w każdym razie imponująca. Jeśli się rozchodzi o wybitniejsze rodziny amerykańskie, takie, które wydały gubernatorów, jenerałów, prezy dentów i t. d., to wystarczy wskazać na rodzinę Washingtona, aby się przekonać jak obszerna istnieje o nich literatura. Co do heraldyki amerykańskiej, w ścisłem słowa tego znaczeniu, zaznaczyć trzeba że amerykanie na wzór angielski zaczęli od dłuższego czasu tworzyć sobie herby rodzinne, podobnie jak mieszczaństwo niemieckie. Wobec przewagi elementu anglo-saskiego cały wogóle typ heraldyki amerykańskiej nosi charakter angielski.

Powyżej podane wiadomości o nauce heraldyki i genealogji w Ameryce, poza tem, że odkrywają mało Europie znaną dziedzinę życia amerykańskiego, mają jedną wielką wartość psychologiczną. Okazują one jasno i dobitnie, że heraldyka nie jest, jak chcą nasi oponenci, ,,zabawką szlachecką i fanaberją'', ale istnieje też w krajach, gdzie o przeszłości szlacheckiej niema mowy, lecz gdzie jest umiłowanie przeszłości, przywiązanie do dzieł wielkich ludzi, jest przekonanie, że trzeba w pamięci przechowywać prace minionych pokoleń, aby nowe mogły na nich się wzorować. Nauka, której poświęcamy nasze zainteresowanie, przypomina nie muzeum, zbiorowisko martwych przedmiotów, ale panteon ubiegłych wielkich czynów, z którego każden wychodzi pokrzepiony na duchu, zaczerpnąwszy otuchy i powziąwszy silną decyzję wstępowania godnie w ślady przodków. To konserwowanie tradycji, to badanie człowieka w jego najrozmaitszych, a przeważnie w najwyższych przejawach, stanowi właśnie kulturę, której nie da ani najlepsze wychowanie, ani żadna idea socjalna. Może ją dać tylko podnoszenie atmosfery duchowej, uszlachetnianie poglądów, wyrabianie pewnych pojęć o honorze i obowiązku, które poprzez wieki przejdzie jakby w krew jednostce *).

Jan Maleszewski.

---

*) Redakcja jest skłonna do traktowania omawianego ruchu w Ameryce z większą rezerwą.

O HISTORYCZNEJ ROLI SZLACHTY, UKRAIŃSKIEJ, pisze p. T. Kostruba w marcowym zeszycie miesięcznika ,,Chliborobśkyj Szlach'', (wychodzącego we Lwowie, pod redakcją dra K. J. Hładyłowicza), w artykule, zatytułowanym: ,,Z naszoho mynułoho''. Artykuł ten pisany na marginesie życiorysu Hrehorego Orlika, syna Hetmana Ukrainy Filipa Orlika, zaczyna się od całkiem słusznego stwierdzenia faktu, że im dokładniejszem się staje badanie dziejów Ukrainy, tem bardziej się okazuje nieprawdziwość mniemania, podtrzymywanego nietylko przez wrogów Ukrainy i jej wątpliwych przyjaciół, ale nawet przez ukraińskich (krótkowzrocznych) patrjotów, jakoby ukraiństwo było samą tylko demokracją, samym tylko buntem i niszczycielstwem. ,,Nie kto inny, jeno niedemokratyczni panowie tworzyli nową ukraińską literaturę (Kotlarewski, Kwitka, Hrebinka, Kulisz, Maksymowicz) '' — pisze autor, wskazując dalej na politykę ukraińską i jej usiłowania wyzwolenia ojczyzny w latach 1767 — 1831, podejmowane wyłącznie przez panów (t. j. szlachtę), którzy tworzyli pułki kozackie w 1812 i 1831 r., którzy zachowywali kult dla Hetmana Mazepy, kult **,,jakiego od nich się nauczył Szewczenko''**; oni też rozbudowywali kulturę ukraińską, fundując naukowe towarzystwa, muzea i t. d. we Lwowie, w Kijowie, Połtawie, Charkowie i t. d., których to instytucji założycielami są sami Skoropadscy, Miłoradowicze, Szeptyccy, Chanenkowie, Skarżyńscy, Czikalenkowie, Tarnowscy i t. d. ,,Ci panowie ukraińscy, wyrzuceni poza nawias narodu przez buntowniczą, internacjonalną demokrację, tworzyli cały kulturalny i państwowy dorobek narodu'', stwierdza autor, przyczem się zastrzega, że uznając patrjotyzm ukraińskich ,,panów'', nie pisze im jednak — jako stanowi — panegiryku, nie twierdzi że tylko ,,panowie'' potrafią być dobrymi patrjotami i chętnie uznaje patrjotyzm innych, o ile ci inni ,,wykonują pracę twórczą, oraz o ile się kierują miłością do Ukrainy, a nie nienawiścią do wszystkiego, co nie jest nimi''. W dalszym ciągu artykułu autor zatrzymuje się nad paroma szczegółami z życia hrabiego Hrehorego Orlika, o którym — jak też o jego ojcu, hetmanie, — mało kto u nas słyszał. Hrehory Orlik ur. w 1702 r. w Baturynie, po odbytych w Londynie studjach uniwersyteckich, przebywał początkowo na dworze saskim, w Dreźnie,

a następnie przeniósł się do Francji, gdzie na dworze Ludwika XV-go uzyskał stopień jenerała-porucznika i odznaczenie najwyższymi orderami francuskimi i obcymi. Hrehory Orlik już jako młodzieniec, w 1729 r., rozpoczął swą znakomitą karjerę dyplomatyczną, której głównym celem było prostowanie ścieżek powrotu na Ukrainę przebywającego na emigracji hetmana Orlika (zmarł w 1742 r.) i wskrzeszenie niepodległego hetmaństwa, po wyzwoleniu Ukrainy z pod jarzma przez Moskwę jej narzuconego. Z prawdziwem zadowoleniem notujemy ten głos ukraińskiego publicysty, kroczącego po linji politycznej, wytkniętej przez znakomitego historyka i działacza, ś. p. W. Lipińskiego, któremu poświęciliśmy pośmiertne wspomnienie w grudniowym (1931 r.) zeszycie Herolda. W uwagach na wstępie wyżej przytoczonych, dużo być musi — dla polskiego czytelnika — niezrozumiałem, gdyż niestety wiadomości o Ukrainie i jej dziejach, a zwłaszcza o tem, co nas tutaj przedewszystkiem zajmować musi, o jej przewodniej warstwie historycznej, o jej szlachcie, są u nas przeważnie więcej niż niedostateczne: żadne poprostu. Na tę — szkodliwą dla nas samych — ignorancję polską w sprawach dotyczących najbliższego na Wschodzie sąsiada Polski, złożyło się przyczyn dość dużo, a między innemi błędne i tendencyjne informacje radykalnie lewicowego odłamu polskiej publicystyki, jedynego, który więcej uwagi sprawom ukraińskim poświęcał i poświęca. Reszta społeczeństwa naszego wiadomości o Ukrainie czerpie przedewszystkiem, a czasem wyłącznie z historycznych fałszów, skądinąd niewątpliwego arcydzieła polskiej literatury, jakiem jest Trylogja Sienkiewicza. Trudno się więc dziwić, jeśli mało komu wiadomo, że lewobrzeżna (zwłaszcza) Ukraina, obejmująca dawną „Chańszczyznę", następnie „Hetmańszczyzną" zwaną (gubernje: czernihowska, połtawska, katerynosławska, charkowska i t. d.) posiadała i posiada liczny poczet niezmoskwiczonych, szlacheckich rodzin, pochodzących ze starszyzny kozackiej, w niemałej części ze szlachty polskiej się rekrutującej. Tacy więc Chanenkowie, Skoropadscy i inni potomkowie rodów hetmańskich, to właściciele olbrzymich dóbr ziemskich i wspaniałych, wielkopańskich rezydencji, pałaców pełnych historycznych pamiątek i zabytków; Hrebinkowie (ta sama rodzina co Grabiankowie h. Leszczyc), Kuliszowie (jedni podobno z Kuleszami h. Ślepowron), Kwitkowie, Maksymowicze, Tarnowscy, Skarżyńscy, Kotlarewscy, Czikalenkowie (wymieniamy tylko nazwiska przytoczone w omawianym artykule) i setki innych, to wszystko zamożne, nieraz bardzo bogate, szlacheckie, ziemiańskie rodziny ukraińskiego Lewobrzeża, piastujące żywe tradycje, które przeważnie sięgają XVII-go wieku. Dzisiaj — oczywiście — rodziny te wszystkie znalazły się na emigracyjnej tułaczce, po całej kuli ziemskiej rozsiane.

„HISTORJA PROWINCJI SZLĄSKIEJ MALTAŃSKIEGO ZAKONU SW. JANA" (Geschichte der Malteser-Ritter-Ordens-Kommende St. Johann in Schlesien 1100—1931, von Archivrat Franz Josef Hänsler und Al. Ritschny) str. 119. Nakładem autorów; Troppau, Johannesgasse 7. Autorowie dają zwięzły, krótki lecz wyczerpujący obraz rozwoju Zakonu Rycerzy Maltańskich, obrony wyspy Rhodos w czasach walk z Turkami oraz historycznych zasług Zakonu w krzewieniu zachodniej kultury. Historja prowincji Szląskiej jest niezmiernie interesująca, jest ona wiernem odbiciem politycznych i gospodarczych konjunktur na Szląsku i zmiennych losów tej ziemi w ciągu ośmiu stuleci. Dzieło to, poświęcone zgasłemu w roku zeszłym 75-mu, z kolei W. Mistrzowi Zakonu Fra Galeazzo Thun-Hohenstein, pięknie ilustrowane, zainteresuje zarówno historyka jak i genealoga.

ALMANACH DE L'ORDRE SACRE ROYAL ET MILITAIRE DE LA MERCI, 1932, — pod tym tytułem ukazał się almanach, wydany staraniem Komandorów i Kawalerów wspomnianego Zakonu. Na treść składają się dane historyczne i statystyczne, odnoszące się do Zakonu i lista Wielkich Mistrzów od roku 1218.

„RODZINY POLSKIE POCHODZENIA CUDZOZIEMSKIEGO, OSIADŁE W WARSZAWIE I OKOLICACH". Książka pod powyższym tytułem, opracowana przez p. Stanisława Łozę, ukaże się w kwietniu b. r., zawierając szereg genealogji rodzin: Boetticher, Bonnet, Bormann, Brun, Colberg, Dangel, Fukier, Gay, Gebethner, Gepner, Henneberg, Herse, Lilpop, Linde, Machlejd, Malcz, Marconi,

Mencke, Müller, Norblin de la Gourdaine, Oppman, Pfeiffer, Phull, Rentel. Rossman, Schlenker, Simmler, Strasburger, Temler, Troschel, Urlich, Waydel, Werner, Wolff, Woyde.

„SZLACHTA ZIEMI DOBRZYŃSKIEJ", przez Antoniego Bilińskiego. Praca ta wyjdzie wkrótce z druku jako wydawnictwo Kasy im. Mianowskiego w Warszawie.

K R O N I K A

Z ZAKONÓW RYCERSKICH.

Z SUWERENNEGO RYCERSKIEGO ZAKONU ŚW. JANA JEROZOLIMSKIEGO NA MALCIE.

Mianowania. Kapituła Zakonu na posiedzeniu Rady z dnia 2 lutego b. r., zamianowała J. E. Honorowego i Dewocyjnego Bailli Principe Ruffo Vincenzo Ruffo, Principe della Scaletta — Posłem Nadzwyczajnym i Ministrem Pełnomocnym Zakonu w Węgrzech. („Rivista Ar.").

Honorowe i Dewocyjne Krzyże zostały, na tymże posiedzeniu nadane polakom: Kaw. Magistr. Zygmuntowi Kieszkowskiemu oraz panu Szymonowi Jaksa-Konarskiemu. („Riv. Ar.").

Spis Członków Polskiego Związku. Wobec wyrażonych, w paru listach przez Redakcję naszą otrzymanych wątpliwości czy spis Członków Polskiego Związku Kawalerów Maltańskich, wydrukowany w poprzednim zeszycie Herolda (str. 43) jest kompletny, wyjaśniamy że spis ten został nam **oficjalnie** zakomunikowany przez Kancelarję Związku, wraz z pismem J. E. Pana Prezydenta Związku Bajliwa D-ra Bogdana Hr. Hutten-Czapskiego, a przeto uważany być musi za **zupełny,** według stanu z d. 1 lutego 1932 r.

Z RYCERSKIEGO ZAKONU GROBU WŚ. W JEROZOLIMIE;

Z SEKRETARJATU WYDZIAŁU WYKONAWCZEGO MIECHOWSKIEGO KOMITETU ORGANIZACYJNEGO. Na życzenie J. E. Patryarchy Jerozolimskiego w związku z organizującą się pielgrzymką do Ziemi Świętej i mającym się tam odbyć Kongresem Członków Rycerskiego Zakonu Grobu Świętego, wszyscy Kawalerowie Jerozolimscy (wszelkich stopni) w Polsce są proszeni o podanie swych adresów do wiadomości Sekretarjatu W. W. M. K. O. (Sekretarz: Zbigniew Belina-Prażmowski, komandor, Warszawa, ul. Długa 25). lub do redakcji „Herolda", dla przekazania wspomnianemu Sekretarjatowi. Polscy Bożogrobcy, pragnący wziąść udział w pielgrzymce, będą mogli otrzymać bardzo znaczne zniżki we wszystkich kosztach przejazdu i utrzymania.

TRZECIA ROCZNICA PAKTU LATERAŃSKIEGO obchodzona była uroczyście przez grono Kawalerów Zakonów Rycerskich w Weronie, w Bazylice św. Anastazji.

M I S C E L L A N E A.

TYTUŁY NAPOLEONSKIE W POLSCE. W zbiorach Instytutu Heraldycznego znajduje się rękopis nieznanego pochodzenia, mieszczący się na 28 stronach w niewiekim zeszyciku oprawnym, a zawierający spis polaków, odznaczonych tytułami I-go Cesarstwa. Spis ten został ułożony — jak przypuszczać można — na podstawie źródeł francuskich. Wymienia 72 nazwiska, nie jest jednak kompletny (np.brak w nim chociażby Chłopickiego). Spis jest poprzedzony krótkim wstępem o herbach i udostojnieniach herbowych, z tytułami napoleońskimi związanych. Wstęp jest pozbawiony wartości — pomijamy go przeto zupełnie, sam spis natomiast podajemy niżej

w dosłownem brzmieniu. Zbytniej wagi do materjału tego nie przywiązujemy, nie znając ani autora, ani źródła, z jakich wiadomości swe czerpał. Czy spis ten nie był już kiedykolwiek w druku wykorzystany, nie sprawdzaliśmy. Rękopis Instytutu Heraldycznego, podpisany: „de R*", sprawia wrażenie kopji, na co zdają się wskazywać niektóre błędy przepisywacza. Kopji takich było zapewne więcej, nasz więc egzemplarz nie stanowi unikatu. Spis zasługiwałby na opracowanie, gdybyśmy mieli pewność, że jest kompletny, w obecnym jednak stanie nadaje się do ogłoszenia drukiem śród miscellaneów, jako drobny przyczynek do przyszłych — wyczerpujących — prac w tym zakresie.

„**BRODZKI** (Brocki) Aleksander, herbu Łodzia, urodzony 4 czerwca 1784 r. w Galicji, porucznik lekkiej gwardji konnej (chevaux légers), kawaler Legji honorowej, otrzymał tytuł **kawalera** Cesarstwa dyplomem z d. 4 października 1810 r. z odmianą dawnego swego herbu Łodzia. **CHŁAPOWSKI** Dezydery, herbu Drya, jenerał polski, oficer ordynansowy cesarski, kawaler Legji honorowej, został wyniesiony do godności **barona** Cesarstwa z odmianą herbu Drya, dyplomem z d. 4 stycznia 1811 roku. **CHŁUSOWICZ** Józef Jerzy, herbu Gozdawa z odmianą, urodzony 19 marca 1773 roku, pułkownik, oficer Legji honorowej, wyniesiony do godności **barona** Cesarstwa z odmianą herbu, dyplomem z dnia 9 października 1813 roku. **COLONNA-WALEWSKI** Aleksander-Florjan-Józef, urodzony 4 maja 1810 roku w Walewicach, syn Maryi Łączyńskiej, zamężnej za Anastazym Colonna-Walewskim zmarłym 1814 r. (2-o voto zamężnej za Filipem Antonim hr. d'Ornano). Ambasador francuzki, minister spraw zagranicznych, senator Cesarstwa (1860) r.) obdarzony wielkim krzyżem Legji honorowej, zmarły w Strasburgu 28 września 1868 r. Dekretem cesarskim 2 lutego 1814 r. (bez dyplomu i regulacji herbu) wyniesiony do godności **hrabiego** Cesarstwa z donacyią roczną 50 tys. franków. Hr. Colonna-Walewski zaślubił 1 grudnia 1831 r. Katarzynę Karolinę Sandwich-Montaigu, bezdzietnie zmarłą w 1834 r. i 2-o v. 4-go czerwca 1846 roku Annę-Aleksandrę-Katarzynę-Krystynę de Ricci (owdowiawszy wyszła w 1877 r. za Józefa Aleksandro) z której zostawił potomstwo. **DASZKIEWICZ** N. (imię nieznane) kapitan w 1 regimencie nadwiślańskim, wyniesiony do godności **kawalera** Cesarstwa dekretem cesarskim (bez dyplomu) z 31 marca 1812 r. z donacyią roczną 1000 fr. **DEMBOWSKI** Ludwik-Maciej, urodzony w 1769 r. zmarły w 1812 r. jenerał brygady, jenerał dywizji, oficer Legji honorowej, wyniesiony do godności **barona** Cesarstwa dyplomem z dnia 6 października 1810 r. W 1808 r. (19 marca) jenerał Dembowski otrzymał donację 2 tys. fr. rocznie. **DERENGOWSKI** N. porucznik 1 regimentu nadwiślańskiego, otrzymał dekretem cesarskim (bez dyplomu) z dnia 31 marca 1812 r. godność **kawalera** Cesarskiego z donacją 500 fr. rocznie. **DOBIECKI** (alias Dobczycki) N. porucznik 1 regimentu Nadwiślańskiego mianowany **kawalerem** cesarstwa dekretem z dnia 31 marca 1812 r. (bez dyplomu). Dnia 31 maja tegoż roku otrzymał donację 600 fr. rocznie. **FONDZIELSKI N.** pułkownik 3 regimentu nadwiślańskiego, wyniesiony dekretem cesarskim (bez dyplomu z dnia 31 marca 1812 r. do godności **barona** cesarstwa. Dekretem z 31 marca 1812 r. otrzymał donację 4 tys. fr. rocznie. **GODLEWSKI** Albert herbu Gozdawa, urodzony w Warszawie w 1775 r. dowódca batalionu w 3 regimencie nadwiślańskim, kawaler Legji honorowej dyplomem z 9 października 1813 r. wyniesiony do godności **kawalera** Cesarstwa. Dekretem z 31 maja 1812 r. otrzymał donację 2 tys. fr. rocznie. **HEMPEL** Joachim Stanisław, kapitan lekkiej gwardji konnej (chevaux legers) wyniesiony do godności **kawalera** cesarstwa dekretem (bez dyplomu) z 16 sierpnia 1813 r. Dekretem z 5 maja 1810 r. otrzymał donację 500 fr. rocznie. **JERZMANOWSKI** Paweł, herbu Dołęga, pułkownik kawaler Legji honorowej, mianowany **baronem** dekretem cesarskim (bez dyplomu) z 15 marca 1810 r. otrzymał donację 500 fr. rocznie. **KITZ** Jerzy-Fryderyk, urodzony w Żurawiu w 1773 r., major-chirurg w 14 regimencie nadwiślańskim, wyniesiony do godności **kawalera** Cesarstwa dyplomem z 9 października 1813 r. Dekretem z 31 maja 1812 r. otrzymał donację 500 fr. rocznie. **KLICKI** Stanisław, herbu Prus urodzony w Ostrołęce w 1775 roku, jenerał, oficer Legji honorowej dyplomem z 26 marca 1812 r. wyniesiony do godności **barona** Cesarstwa z odmianą herbu. Dekretem z 6 listopada 1811 r. otrzymał donację 2 tys. fr. rocznie. **KOBYLIŃSKI** Florian, herbu Prus, jenerał brygady, prefekt

Płocka, wyniesiony dekretem cesarskim (bez dyplomu) z 3 sierpnia 1909 r. do godności **barona** cesarstwa. **KOLECKI** Jan, porucznik w 2 regimencie nadwiślańskim wyniesiony do godności **kawalera** Cesarstwa dekretem (bez dyplomu) z 31 marca 1812 r. z donacą 500 fr. rocznie **KORCZYŃSKI** N., kapitan w 3 regimencie nadwiślańskim, mianowany dekretem cesarskim (bez dyplomu) z 31 marca 1812 r. **kawalerem** Cesarstwa z donac ą tysiąc fr. rocznie. **KOSINOWSKI** (Konsinowski) Mikołaj Aleksander, pułkownik 1 regimentu nadwiślańskiego, oficer Leg i honorowej wyniesiony dyplomem z dnia 3 czerwca 1811 r. do godności **barona** cesarstwa. **KOSIŃSKI** Michał, herbu Rogala urodzony w Krakowie w r. 1773 r. major w 3 regimencie nadwiślańskim, kawaler Legji honorowej, wyniesiony do godności **barona** cesarstwa dyplomem z 11 listopada 1813 r. Dekretem z 31 marca 1812 r. otrzymał donację 4 tys. fr. rocznie. **KOZIETULSKI** Jan-Leon-Hipolit, herbu Abdank, urodzony w Skierniewicach w 1781 r. jenerał, oficer Legji honorowej, dyplomem z 26 kwietnia 1811 r. wyniesiony do godności **barona** Cesarstwa. Dekretem z 15 marca 1810 roku otrzymał donację 2 tys. fr. rocznie. **KRASIŃSKI** Wincenty, herbu Ślepowron, urodzony w 1783 r., zmarły 24 listopada 1858 r., pułkownik lekkiej gwardji konnej, szambelan cesarski, jenerał dywizji, senator wojewoda Królestwa Polskiego, adjutant cesarzy Rosyjskich Aleksandra I i Mikołaja I. Oficer Legji honorowej, kawaler św. Andrzeja (order rossyjski) dyplomem z 13 czerwca 1811 r. wyniesiony do godności **hrabiego** cesarstwa z odmianą herbu. Dekretami z 15 sierpnia 1810 r. i 20 maja 1811 r. otrzymał donację 40 tys. fr. rocznie. **KROKOWSKI** Ludwik, urodzony 1764 r. kapitan w Legji nadwiślańskiej, kawaler Legji honorowej, wyniesiony do godności **kawalera** cesarstwa dyplomem z d. 3 stycznia 1812 r. **KRUSZEWSKI** Ludwik, kapitan lekkiej gwardji konnej, wyniesiony dekretem cesarskim (bez dyplomu) z d. 2 września 1813 r. do godności **barona** Cesarstwa, Dekretem z 15 marca 1810 r. otrzymał donację 500 fr. rocznie. **KULCZYCKI** (alias Kulczyski) N., herbu Sas, porucznik w 2 regimencie nadwiślańskim, dekretem cesarskim z d, 31 marca 1812 r. (bez dyplomu, wyniesiony do godności **kawalera** Cesarstwa z donacją 500 fr. rocznie. **LASOCKI N.**, porucznik w 2 regimencie nadwiślańskim, zmarły bezżennie w Paryżu 7 października 1812 r. Dekretem cesarskim z 31 marca 1812 r. (bez dyplomu) wyniesiony do godności **kawalera** Cesarstwa z donacją 500 fr. rocznie. **LECHNOWSKI N.**, kapitan w 2 regimencie nadwiślańskim, wyniesiony do godności **kawalera** cesarstwa z donacją 500 fr. rocznie, dekretem cesarskim (bez dyplomu) z 31 marca 1812 r. **LIPOWSKI** Albert, urodzony 1772 r., kapitan w 1 regimencie nadwiślańskim, kawaler Legji honorowej, wyniesiony do godności **kawalera** cesarstwa dyplomem z 3 stycznia 1812 r. **ŁAZOWSKI** (Lazowski) Józef Feliks, herbu Lubicz, urodzony w Lunevilu w roku 1759 zmarł w Paryżu 1812 r., inżynier dróg i mostów (1784 r.) pułkownik (1799 r.) jenerał brygady (1806 r.) jenerał dywizji (25 lipca 1909 r.), kawaler Legji honorowej, wyniesiony dyplomem z 26 kwietnia 1810 r. do godności **barona** Cesarstwa, z donacją 4000 fr. rocznie. **ŁOSKI** (Loski) N., porucznik w 2 regimencie nadwiślańskim, kawaler Legji honorowej, wyniesiony do godności **kawalera** Cesarstwa dekretem (bez dyplomu) z d. 31 marca 1812 r. z donacją 500 fr. rocznie. **ŁUBIEŃSKI** hr. Franciszek-Ksawery, herbu Pomian z odmianą, urodzony w Szczytnikach 5 stycznia 1784 r., syn Feliksa hr. Łubieńskiego i Tekli z Bielińskich zmarły w Krakowie 7 czerwca 1826 r., kapitan strzelców, oficer Legji honorowej dekretem Cesarskim z 15 maja 1810 r, mianowany **kawalerem** cesarstwa (bez dyplomu) z donacją 500 fr. rocznie. **ŁUBIEŃSKI** hr. Tomasz, herbu Pomian z odmianą młodszy brat poprzedniego, urodzony w Szczytnikach 29 grudnia 1784 r. zmarły 27 sierpnia 1870 r. w Warszawie, Dowódca szwadronu w lekkiej gwardji konnej, jenerał brygady (1813 r.) jenerał dywizji (1831 r.) naczelny wódz wojsk polskich (17 sierpnia 1831 roku), senator kasztelan Królestwa Polskiego, kawaler Legji honorowej, wyniesiony dyplomem z d. 13 lutego 1811 r. do godności **barona** cesarstwa. Dekretem z dn. 15 marca 1810 r. otrzymał donację 6 tys. fr. rocznie. Cesarz Napoleon III powierzył Tomaszowi hr. Łubieńskiemu baronowi Cesarstwa rozdanie medali św. Heleny polakom dawnym wojskowym, którzy walczyli pod Napoleonem I. **MARKOWSKI N.**, kapitan 1 regimentu nadwiślańskiego, kawaler Legji honorowej, wyniesiony do godności **kawalera** Cesarstwa z donacją 1000 franków rocznie (bez

dyplomu) z dn. 31 marca 1812 r. **MICHAKOWSKI** Józef Nikodem, urodzony w Wilnie w 1770 r. Major w 2 regimencie nadwiślańskim, kawaler Legji honorowej, wyniesiony do godności **barona** Cesarstwa dyplomem z d. 14 sierpnia 1813 r. z donacją 4000 franków rocznie. **MIEROSŁAWSKI** Atanazy Gaspar, urodzony w 1785 r., dowódca bataljonu w pierwszym regimencie nadwiślańskim, kawaler Legji honorowej, dyplomem z d. 14 sierpnia 1813 r. wyniesiony do godności **kawalera** Cesarstwa. Dekretem z d. 14 marca 1812 r. otrzymał donację 2 tysiące fr. rocznie. **MILBERG** Henryk-Otton, urodzony w Warszawie w 1785 r., kapitan, kawaler Legji honorowej, dyplomem z d. 3 lutego 1813 r. wyniesiony do godności **kawalera** Cesarstwa. **MIŁOSZEWICZ** (Milossewicz) Andrzej, urodzony w roku 1750 we Włoszech, jenerał brygady dyplomem z 14 kwietnia 1810 roku, wyniesiony do godności **barona** Cesarstwa. Dekretami z dnia 15 sierpnia 1909 roku i z 4 października 1810 roku otrzymał donację 8 tysięcy fr. rocznie. **MROZIŃSKI** Józef Gabriel, herbu Prus, urodzony w 1784 roku, kapitan w 1 regimencie nadwiślańskim, kawaler Legji honorowej, dyplomem z 31 lutego 1814 roku, wyniesiony do godności **kawalera** cesarstwa. **MSIKOWSKI** Fortunat, kapitan w 1 regimencie nadwiślańskim, dekretem cesarskim (bez dyplomu) z 31 marca 1812 roku wyniesiony do godności **kawalera** Cesarstwa z donacją 1000 fr. rocznie. **MURZYNOWSKI** Makary-Jan-Nepomucyn, urodzony w 1786 roku, kapitan Legji honorowej, wyniesiony dyplomem z dnia 9 października 1813 roku do godności **kawalera** Cesarstwa. **NIECHCIELSKI** Marceli, wyniesiony dekretem cesarskim (bez dyplomu) z dnia 31 marca 1812 r. do godności **kawalera** Cesarstwa z donacją 500 fr. rocznie. **PAC** hr. Ludwik, herbu Gozdawa,urodzony w Strasburgu 19 maja 1778 roku, zmarły w Smyrnie 31 sierpnia 1835 roku, syn Michała i Ludwiki z hr. Tyzenhauzów hrabiów Paców, oficer gwardji cesarskiej (1806 r.), dowódca szwadronu (1808 r.) pułkownik ułanów polskich (1810 r.) jenerał brygady (18.VII 1812), jenerał dywizji (12.I 1814 r.), senator kasztelan Królestwa Polskiego (1825 r.) senator wojewoda (1830 r.), kawaler Legji honorowej. Pomieszczony na liście szlachty krajów zjednoczonych z Cesarstwem, którzy żądali tytułów cesarskich. Hr. jenerał Pac, ostatni ze swego znakomitego rodu, ożenionym był z Karoliną hr. Małachowską (27 listopada 1827 r). z której córka hr. Ludwika Pacówna zmarła w Ratyzbonie w 1895 r. zamężna (1840 r.) za Franciszkiem-Ksawerym ks. Sapiehą. **PAWELECKI** N., dowódca batalionu w 1 regimencie nadwiślańskim, dekretem cesarskim (bez dyplomu) z 31 marca 1812 r., wyniesiony do godności **kawalera** Cesarstwa z donacją 2000 fr. rocznie. **PETRIKOWSKI** (de) Teodor Teofil-Bogumił, urodzony w 1756 roku, jenerał brygady saskiej, kawaler Legji honorowej, wyniesiony do godności **kawalera** Cesarstwa dyplomem z 10 kwietnia 1811 r. Dekretem z 3 grudnia 1909 r. otrzymał donację 4 tys. fr. rocznie. **PONIATOWSKI** ks. Józef Antoni, herbu Ciołek, książe Sancti Romani Imper. Urodzony 7 maja 1763 roku, zginął utopiony w Elstrze 19 października 1813 roku, syn księcia Andrzeja jenerała austryiackiego i Marji-Teresy z hr. Kińskich, synowiec Stanisława Augusta Poniatowskiego, króla Polskiego i w. ks. Litewskiego ect. ect. Dekretem cesarskim z 4 czerwca 1807 r. otrzymał donację 25 tysięcy franków rocznie, opartą na Księstwie Warszawskim, donacja ta spowodowała błędną wersję, jakoby ks. Józef był mianowany wielkim księciem Warszawskim (Grand Duc de Varsovie). Naczelny wódz Wojsk Polskich 16 października 1813 r. mianowany marszałkiem Francyi. Nieżonaty zostawił z Zofji z hr. Potockich wdowy po hr. Czosnowskim (2 voto wyszła za Oborskiego) syna Karola-Maurycego-Józefa Ponitycklego Poniatowskiego w 1828 r. adoptowanego przez swą ciotkę z Poniatowskich hr. Tyszkiewicz, Syn ten, osiadły i naturalizowany we Francji był dowódcą szwadronu strzelców Afrykańskich, zmarł w Tlemcen 18 marca 1855 r. pozostawiając z małżeństwa z Marią-Anną Sempl córkę Marję-Teresę, zmarłą 11 stycznia 1895 r. zaślubioną w 1859 r. Ludwikowi Antoniemu de Guerard hr. Montarnal, i syna Józefa Ponityckiego Poniatowskiego, oficera ułanów, bezdzietnego z Wiktorią Charner, córką admirała. Istnieje we Francyi rodzina Poniatowskich z tytułem książęcym, uznanym przez cesarza Napoleona III pochodzi ona od synów adoptowanych ks. Stanisława, podkomorzyca koronnego. **POTOCKI** Alexander, herbu Pilawa, urodzony w Wilanowie ,zmarł w Warszawie w 1845 r., syn Stanisława Kostki prezesa. Senatu, prezesa Rady ministrów Księstwa War-

szawskiego, ect. i Aleksandry z ks. Lubomirskich, szambelan cesarski (1810 r.) wielki koniuszy polski senator wojewoda (1824 — 30) wielki koniuszy rosyjski, kawaler Legji honorowej, św. Jana Jerozolimskiego, Białego Orła i Św. Stanisława, dekretem cesarskim (bez dyplomu) wyniesiony do godności **hrabiego** Cesarstwa (mianowany hrabią w Cesarstwie rosyjskim 24 kwietnia 1843 roku). **RAZOWSKI** N., kapitan w 2 regimencie nadwiślańskim, kawaler Legji honorowej dekretem cesarskim z 31 marca 1811 r. wyniesiony do godności **kawalera** Cesarstwa z donacją 1000 franków rocznie. **RECHOWICZ** Stanisław-Franciszek Michał, urodzony w Krakowie w 1783 r., kapitan w 2 regimencie nadwiślańskim, kawaler Legji honorowej dyplomem z 20 stycznia 1813 roku, wyniesiony do godności **kawalera** Cesarstwa. **ROSTWOROWSKI** Stanisław, herbu Nałęcz, kapitan lekkiej gwardji konnej polskiej dowódca szwadronu (1812 r.) kawaler Legji honorowej, dekretem cesarskim (bez dyplomu) z 15 marca 1810 r. mianowany **kawalerem** cesarstwa, z donacją 500 fr. rocznie. **RUDZKI** (Rutski, Rucki) N., chirurg w 2 regimencie nadwiślańskim, kawaler Legji, honorowej mianowany dekretem cesarskim (bez dyplomu) z 31 marca 1812 roku **kawalerem** cesarstwa z donacją 500 fr. rocznie. **SALK-REGULSKI** Józef Franciszek, dowódca batalionu w 2 regimencie nadwiślańskim, kawaler Legji honorowej dekretem z 31 marca 1812 r. otrzymał donację 2 tys. fr. rocznie opartą na dobrach, zatrzymanych w Westfalji, dyplomem z 9 października 1813 roku wyniesiony do godności **kawalera** Cesarstwa. **SCHÜTZ** Franciszek, dowódca batalionu w 3 regimencie nadwiślańskim, kawaler Legji honorowej, dyplomem z 5 sierpnia 1813 roku wyniesiony do godności **kawalera** cesarstwa dekretem z dnia 31 marca 1812 roku otrzymał donację 2 tysiące fr. rocznie. **SKARŻYŃSKI** Ambroży,, herbu Bończa odmienna, urodzony w Żółkwi w roku 1789 zmarły w Orłowie w 1868 r., dowódca szwadronu lekkiej gwardji konnej polskiej (1814 r.), pułkownik 7 regimentu ułanów polskich (1830 r.) jenerał brygady, kawaler Legji honorowej, dekretem cesarskim (bez dyplomu) z 16 marca 1814 roku wyniesiony do godności **barona** Cesarstwa. **SOCZYŃSKI** N., porucznik w 1 regimencie nadwiślańskim, kawaler Legji honorowej, dekretem cesarskim (bez dyplomu) z 31 marca 1812 r. mianowany **kawalerem** Cesarstwa z donacją 1000 fr. rocznie. **SOSNOWSKI** Antoni, kapitan w 3 regimencie nadwiślańskim, dekretem cesarskim (bez dyplomu) z 31 marca 1812 r. wyniesiony do godności **kawalera** Cesarstwa z donacją 1000 fr. rocznie. **STARZYŃSKI** Kazimierz, dowódca szwadronu, adjutant marszałka Lannes, kawaler Legji honorowej, dekretem cesarskim z 17 marca 1808 roku (bez dyplomu) wyniesiony do godności **kawalera** Cesarstwa z donacją 500 fr. rocznie. **STOKOWSKI**—Sarjusz Ignacy-Ferdynand, herbu Jelita, dowódca szwadronu lekkiej gwardji konnej polskiej, pułkownik 7 pułku tejże (1813 r.) oficer Legji honorowej, wyniesiony do godności **barona** Cesarstwa dyplomem z 20 czerwca 1811 roku (z odmianą herbu). Dekretem z 15 marca 1810 r. otrzymał donacji 4 tys. fr. rocznie. **STROWSKI** N., kapitan w 3 regimencie nadwiślańskim, dowódca szwadronu. Kawaler Legji honorowej, dekretem cesarskim, z 31 marca 1812 r. (bez dyplomu) wyniesiony do godności **kawalera** Cesarstwa z donacją 1000 fr. rocznie. **SZEPTYCKI** Wincenty-Leon, herbu własnego, kapitan lekkiej gwardji konnej polskiej, dowódca szwadronu w 1 pułku lekkiej konnej gwardji cesarskiej (1812 r.) oficer Legji honorowej, jenerał polski. Dekretem cesarskim (bez dyplomu) z 15 marca 1810 roku wyniesiony do godności **kawalera** Cesarstwa. Zmarł w 1836 r. bezpotomny z Konstancją z Czackich. **TRZCIŃSKI** N., kapitan gwardji cesarskiej, dekretem (bez dyplomu) z 15 marca 1810 r., wyniesiony do godności **kawalera** Cesarstwa z donacją 500 fr. rocznie. Był kawalerem Legji honorowej. **WALEWSKI** zob. Colonna Walewski. **WENDORFF** Godfryd, porucznik w 1 regimencie nadwiślańskim, wyniesiony dekretem cesarskim (bez dyplomu) z 31 marca 1812 r. do godności **kawalera** Cesarstwa z donacją 500 fr. rocznie. **WOŁODKOWICZ** N., alias Wołowicz (jak podają źródła Francuzkie) porucznik w 1 regimenci nadwiślańskim, kawaler Legji honorowej, wyniesiony dekretem cesarskim, (bez dyplomu) z 31 marca 1812 roku do godności **kawalera** Cesarstwa, z donacją 500 fr. rocznie. **WYBICKI** Józef-Aleksander-Łukasz, kapitan instruktor lekkiej gwardji konnej polskiej, kawaler Legji honorowej (następnie jenerał polski) wyniesiony do godności **kawalera** Cesarstwa dekretem (bez dyplomu) z 15 maja 1810 roku z donacją 500

fr. rocznie. **WYCZWIŃSKI** N., porucznik w regimencie nadwiślańskim, kawaler Legji honorowej, wyniesiony do godności **kawalera** cesarstwa dekretem (bez dyplomu) z 31 marca 1812 r. z donacją 500 fr. rocznie. **WYSOCKI** Kajetan, urodzony w 1781 r. w Otwinowie naturalizowany we Francji w 1815 r., kapitan w 1 regimencie nadwiślańskim, kawaler Legji honorowej, wyniesiony do godności **kawalera** cesarstwa, dekretem 13 marca i dyplomem regulującym herb jego z 17 kwietnia 1815 roku. **ZAŁUSKI** hr. (Zaluski) Józef, herbu Junosza, dowódca szwadronu lekkiej gwardji konnej polskiej (1813 r.) pułkownik, następnie jenerał brygady, dekretem cesarskim (bez dyplomu) z 16 sierpnia 1813 roku mianowany **baronem** cesarstwa. Dekretem z 15 marca 1810 r. otrzymał donację 500 fr. rocznie. Hrabia Załuski urodził się w Ojcowie w 1787 roku, zmarł w Krakowie 25 kwietnia 1866 roku. **ZAJĄCZEK** hr. (Zayonschek) Józef, herbu Świnka, jenerał, wojewoda i namiestnik Królestwa Polskiego, kawaler wielkiego krzyża Legji honorowej, dekretem cesarskim z 30 czerwca 1807 tytułowany **hrabią** i obdarzony donacją 50 tysięcy franków rocznie. Jenerał Zajączek otrzymał w 1820 roku od cesarza Aleksandra I tytuł księcia polskiego, wygasły na bezpotomnie zmarłym w 1826 roku. **ŻUKOWSKI** (Zuczkowski, Żukowski) N., kapitan w 1 regimencie nadwiślańskim, kawaler Legji honorowej, mianowany **kawalerem** cesarstwa, dekretem z dnia 31 marca 1812 roku (bez dyplomu) z donacją tysiąc fr. rocznie. **ZIELONKA** (Zielunka) Benedykt, herbu Jastrzębiec, kapitan lekkiej gwardji konnej polskiej, kawaler Legji honorowej, mianowany **kawalerem** cesarstwa, dekretem (bez dyplomu) z 16 sierpnia 1813 roku. Dekretem z 15 marca 1810 roku, otrzymał donację 500 franków rocznie. **ZIEMIĘCKI** (Ziemiecki) Franciszek, porucznik w 1 regimencie nadwiślańskim, kawaler Legji honorowej, mianowany **kawalerem** cesarstwa dekretem z 13 marca 1812 r. (bez dyplomu) z donacją 500 franków rocznie. **ZIMMER** Jan, kapitan w 1 regimencie nadwiślańskim, kawaler Legji honorowej, mianowany **kawalerem** cesarstwa, dekretem cesarskim (bez dyplomu) z 31 marca 1812 roku z donacją tysiąc fr. rocznie. **ZUBRZYCKI** (Żubrzycki, Żubrycki) Stanisław, porucznik w 3 regimencie nadwiślańskim, kawaler Legji honorowej, mianowany **kawalerem** cesarstwa, dekretem cesarskim z 31 marca 1812 r. (bez dyplomu) z donacją 500 franków rocznie. **ZWISKOWICZ** (Zwiskowicz?) Józef, porucznik w 1 regimencie nadwiślańskim, kawaler Legji honorowej, wyniesiony dekretem cesarskim (bez dyplomu) z 21 marca 1812 roku do godności **kawalera** cesarstwa z donacją 500 fr. rocznie.

W notach zrobionych z dzieł polskich, mam nazwiska Macieja **BAJERA** i Stanisława **SZMETA**, wyniesionych do godności **kawalerow** cesarstwa w źródłach francuzkich odszukać ich nie mogłem. de R *".

TYTUŁY SZLACHECKIE CZARNOGÓRY. Na temat ich prawomocności wywiązała się w prasie New-Yorku dyskusja, w której zabrał głos m. i. korespondent miesięcznika „Rivista Araldica", Komandor Luigi Criscuolo.

SZWEDZKI „DOM SZLACHTY". W tych dniach odbyło się w Stockholmie zgromadzenie „Domu Szlachty", najstarszej szwedzkiej instytucji arystokratycznej, której założenie datuje się jeszcze w średniowieczu. „Dom Szlachty", mieszczący się w słynnym starodawnym „Domu Rycerzy", będący pięknym zabytkiem średniowiecznej architektury, nie odgrywa już dzisiaj żadnej roli politycznej, przed laty jednak znaczenie jego możnaby porównać ze znaczeniem angielskiej Izby Parów.

Do szwedzkiego „Domu Szlachty" należy 648 rodzin. Obecnie instytucja ta ma charakter towarzystwa akcyjnego o kapitale zakładowym 19 miljonów koron. „Dom szlachty" odgrywa wielką rolę w szwedzkim przemyśle rolnym i kopalnianym, pozatem zaś ma on charakter poniekąd filantropijny, ponieważ opiekuje się szlacheckiemi wdowami i sierotami jak również interesami podupadłej materjalnie rzeszy ziemian szwedzkich.

NA MARGINESIE ZMIAN HERBÓW MIAST.

Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało niedawno okólnik, nakazujący zmianę pieczęci, miejskich z okrągłych na owalne.

Jednocześnie wydano cały szereg zaleceń co do herbów miast. Między innemi od Warszawy zażądano zmiany herbu w ten sposób, aby syrena znajdowała się pod Orłem państwowym, który stanowić ma część składową herbu stolicy. Magistrat warszawski nie posiadając specjalnych

zastrzeżeń w tym kierunku, rozpisał konkurs na godło miasta z uwzględnieniem Orła. Natomiast miasta Małopolski występują z protestem za pośrednictwem Związku Miast. Dowodzą one, że posiadają stare, historyczne pieczęcie miejskie, uświęcone wiekową tradycją i że trudno im byłoby się rozstać z temi „stempillami".
Niewątpliwie M. S. Wewn. przychyli się do prośby miast małopolskich i uwzględni używanie zabytkowych pieczęci.

*

Na tle herbu Warszawy wydarzył się w Warszawie wypadek, który omal nie urósł do rozmiarów skandalu.

Władze miejskie Warszawy ufundowały nową chorągiew pułkową dla 21 Warszawskiego pułku piechoty. Wspaniały sztandar utkały z jedwabiu i złota specjalnie uzdolnione hafciarki, a gdy był już gotowy, komisja odbiorcza, złożona z delegatów magistratu i pułku odebrała sztandar.
Już, już wspaniały znak miał powędrować do futerału, gdy naczelnik wydziału spraw ogólnych p. Fr. Herbst, tknięty jakiemś przeczuciem, spojrzał na herb stolicy, umieszczony w rogu białego pola. Przeczucie nie zawiodło p. Herbsta. Na herbie syrena trzymała miecz w lewej ręce. Ten szczegół zadecydował o przeróbce sztandaru.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

„STAŁEMU CZYTELNIKOWI HEROLDA" w Warszawie. Wyczerpującej odpowiedzi w tem miejscu, dla łatwo zrozumiałych względów, udzielić nie możemy. W zakwestjonowanym wypadku pisownia nazwiska odpowiada brzmieniu dowodów legitymacyjnych zdeponowanych w Sekretarjacie Kolegjum. Kwestjonowany dyplom jest p o t w i e r d z a j ą c y, nie zaś n a d a w c z y, jak Pan mniema, opierając się — niewątpliwie — na niedokładnej informacji „Księgi Herbowej" ś. p. J. hr. Ostrowskiego. Pozostałe uwagi są słuszne, w teorji jednak tylko, gdyż w praktyce rozstrzygające znaczenie przynależy dosłownemu brzmieniu dyplomów, aktów stanu cywilnego i t. p. Pisanie się z gniazda rodowego jest oczywiście najbardziej przyjęte, ale dzięki kilku znanym orzeczeniom urzędów heroldyjnych i dyplomom, również druga forma „pisania się" ma już dzisiaj prawo obywatelstwa (przykład: Zabiełłowie). Nie każda kwestja może znaleźć wyjaśnienie w samej tylko literaturze heraldycznej, zwłaszcza tak ubogiej jak ta literatura polska. Olbrzymią jest liczba materjałów archiwalnych, przez literaturę dotychczas nietkniętych. Wie o tem niewątpliwie „Rodak słaby w heraldyce", który wykazuje znakomitą erudycję heraldyczną. Skromność jego jest nie na miejscu.

NA LICZNE ZAPYTANIA CZYTELNIKÓW donosimy: przyjęcie w poczet Członków Zwyczajnych Kolegjum Heraldycznego następuje na mocy każdorazowej specjalnej uchwały Komitetu Prezydjalnego, powziętej na podstawie przedłożonego na piśmie i rozpatrzonego zgłoszenia. Blankiety takich zgłoszeń można otrzymać na życzenie w Sekretarjacie Kolegjum. Wpisowe wynosi zł. 25, wkładka roczna zł. 24. Zwolnienie od opłaty wzgl. warunki ulgowe są uzyskalne i zależą również od postanowienia Komitetu Prezydjalnego. Wszystkim Członkom Kolegjum Heraldycznego przysługuje prawo otrzymywania dyplomów nominacyjnych, z wyobrażeniem w kolorach rodowego herbu. Na życzenie Sekretarjat wysyła „Statut" po otrzymaniu zł. 1 — w znaczkach pocztowych.

V KOMUNIKAT OFICJALNY KOLEGJUM HERALDYCZNEGO

BŁOGOSŁAWIEŃSTWO OJCA ŚWIĘTEGO DLA KOLEGJUM HERALDYCZNEGO.

W odpowiedzi na adres hołdowniczy wysłany z okazji dziesięciolecia Pontyfikatu J. Ś. Papieża Piusa XI-go, Kolegjum Heraldyczne zostało zaszczycone — zawierającą błogosławieństwo Ojca Świętego — odpowiedzią, przez J. Em. Kardynała Ed. Pacelli na ręce Prezesa Kolegjum przesłaną, treści następującej[1]):

Segretaria di Stato di Sua Santità. Nr. 109167.

Dal Vaticano, die 20 Februarii 1932.

Illustrissime Vir,

Quomodo praeclere stirpis vestrae nobilitatem fidei et pietatis laus spectabiliorem reddat magisque conspicuam, nuperrime luculenter prodidisti litteris, sodalium quoque nomine, Beatissimo Patri, Sacri Principatus decennalia celebranti, studiosissime missis.

Ob haec peracceptas gratulationes et vota, ob haec dignissima obsequii officia, Augustus Pontifex, qui tam iucundis memoriae nexibus vobiscum coniungitur ac peculiari prorsus vos charitate prosequitur gratum animun pandens, enixe exorat, ut benignissimus Deus Collegium vestrum proctione circumdet ac gratiarum uber tate remuneret.

Quorum auspex esto Apostolica Benedictio, quam tibi ceterisque sodalibus tuis Sanctitas Sua amantissime impertit.

Haec tibi dum refero, existimationis meae sensus erga te maximae profiteor, quibus sum et permanere gaudeo

Tibi additissimus

E. Card. Pacelli

Praeclarissimo Viro
Heraldii Collegii Praessidi
VARSAVIAM.

---

[1]) **Wolny przekład.** „Pięknym swym listem, pisanym w Twoim i Kolegów Twoich imieniu do Ojca Św. w dziesiątą rocznicę Jego Świętego Panowania, ujawniłeś przesławnego stanu Waszego szlachetność, której wierność i pobożność blasku dodają. Ojciec Święty, który tak miłymi dla pamięci Jego węzły z Wami jest złączony, i tak szczególną Was miłością otacza, przyjmuje gratulacje i życzenia, pełne wyrazów uległości i posłuszeństwa i najmiłościwiej dla Was usposobiony gorące zanosi modły,

by Najłaskawszy Bóg Kolegjum Wasze opieką otoczył i wsparł Swych łask obfitością. Łask tych niechaj sprawcą będzie Apostolskie Błogosławieństwo, którego Tobie i kolegom Twoim Jego Świątobliwość najżyczliwiej udziela. To Tobie tu oznajmiam, wyznając uczucia wysokiego mego dla Ciebie poważania z którymi miło mi jest pozostawać. Tobie najprzychylniejszy E. Card. Pacelli".

Ś. † P.

BOLESŁAW BROCHWICZ-DONIMIRSKI

Prezes Związku Rodziny Brochwicz-Donimirskich,
Członek Czynny Kolegjum Heraldycznego

urodzony 17 lipca 1871 roku, zmarł 3 stycznia 1932 roku.

Cześć Jego Pamięci!

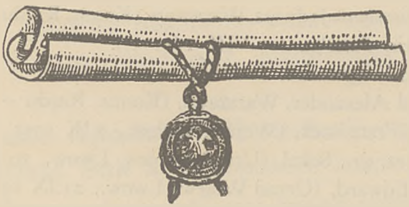
SPIS NAZWISK SZLACHECKICH

przywłaszczonych drogą zmiany w ciągu III-go kwartału 1931 r. *)

BĄCZKOWSKI — Bączek Felicjanna, Marjan, Felix, Antoni, Warszawa, (Komis. Rządu —Warszawa, 13.VII 1931 r.).
BIELEWSKI — Kutas Franciszek, (Urząd Wojew. Lwow., 21.IX 1931 r.).
BRACIEJOWSKI — Braciejówka: Lejb, Abraham, kupcy, Kraków (Wojew. Krak., 20.VIII 1931 r.).
CALIŃSKI — Cała Kazimierz, naucz. Łódź, (Wojew. Łódz., 1.VII 1931 r.).
CZERNIAWSKI — Szewczuk Stanisław, Kopczyńce, (Wojew. Tarnopol., 31.VIII 1931 r.).
DRZEWIŃSKA — Michalczyszyn Aniela-Stefanja, Lwów, (Wojew. Lwow., 28.VII 1931 r.).
FIJAŁKOWSKA— Górkiewiczówna Jadwiga, Warszawa, (Komis. Rządu—Warszawa, 15.VII 1931 r.).
GRODOWSKA — Grundstein Amalja, (17.VIII 1931 r.).
GRODZKI — Gapik Antoni, Wągrowiec, (11.VIII 1931 r.).
HANIEWICZ — Hanftwurcel Alexander, Warszawa, (Komis. Rządu — Warszawa, 15.IX 1931 r.).
IWANOWICZ — Kiernozek Franciszek, (Wojew. Białost., 7.IX 1931 r.).
JANECKI — Knopf Kazimierz, dr., Sokal, (Urząd. Wojew. Lwow., 20.VIII 1931 r.).
JEZIOROWSKI — Małupa Edward, (Urząd Wojew. Lwow., 21.IX 1931 r.).
JOZEFOWICZ — Juzepczuk Bazyli, Warszawa, (Komis. Rządu — Warszawa, 26.IX 1931 r.).
KACZOROWSKA — Kaczor Janina, urzędniczka, Warszawa, (Komis. Rządu — Warszawa, 15.IX 1931 r.).
KALITOWSKI — Kliszcz: Tomasz, Tadeusz-Józef, Olga-Katarzyna, (Urząd Wojew. Lwow., 21.IX 1931 r.).
KANIEWSKI — Koń Józef, (Urząd Wojew. Lwow., 10.IX 1931 r.).
KARWIŃSKI — Kon Juljan-Marek, porucznik, Warszawa, (Komis. Rządu — Warszawa, 12.VIII 1931 r.).
KONDRACKI — Kondratiew Kazimierz, handlowiec, Warszawa, (Komis. Rządu — Warszawa, 10.VIII 1931 r.).
KROTOWSKI — Rozental Norbert, inż., Łódź, (Urząd Wojew. Łódz., 28.VII 1931 r.).
KRZEMIŃSKI — Cencel Zygmunt-Paweł, (Sąd Grodz. w Tarnowskich Górach, 23.IX 1931 r.).

*) W poprzednim zeszycie „Herolda" mylnie podano: „Spis nazwisk i t. d. w ciągu IV-go kwartału 1931 r." — powinno być: **„w ciągu II-go kwartału 1931 r.“.**

LEPIŃSKI — Lampa Antoni, pracow. tram., Warszawa, (Komis. Rządu — Warszawa, 16.IX 1931 r.).
LIPSKI — Ciupa Jan, Srednie Duże, (15.VII 1931 r.).
MALISZEWSKI — Gapik Hilary, urzędnik, Chojnice, (Urząd Wojew. Łódz., 28.VII 1931 r.).
MIEROSZEWSKI — Śledź Stanisław-Stefan, elektromonter, Kraków, (Wojew. Krak., 31.VIII 1931 r.)
MILANOWSKI — Konik: Marjan-Longin, Witalis-Ludwik-Artur, Ludwik-Marjan-Michał, (Urząd Wojew. Lwow., 21.IX 1931 r.).
NOWOWIEJSKI — Bałaż Władysław, Siedlce, (15.VII 1931 r.).
POHORSKI — Pudełko Jan-Augustyn. (Urząd Wojew. Lwow., 10.IX 1931 r.).
PRZEWORSKI — Przeorski Mojżesz, krawiec, (Wojew. Krak., 31.VIII 1931 r.).
SANKOWSKI — Schlittermann Franciszek, oficer, (Wojew. Poznań., 3.IX 1931 r.).
SKAŁECKI — Bułka Władysław, Warszawa, (Komis. Rządu — Warszawa, 21.VII 1931 r.).
ŚWITA — Swyta Franciszek, Stary Sącz, (Wojew. Krak., 20.VIII 1931 r.).
SZLETYŃSKI — Cukier Henryk-Tadeusz, artysta, Warszawa, (Komis. Rządu — Warszawa, 16.IX 1931 r.).
TARCZEWSKI — Teitel: Jakób, Józef, dr., Jarosław. (Wojew. Lwow., 23.IX. 1931 r.).
TRZEBIŃSKI — Śledź: Stanisław, Władysław, Wacław, Juljan, Marja i Stefan, Warszawa, (Komis. Rządu — Warszawa, 10.IX 1931 r.).
WILCZYŃSKI — Wilk Franciszek, Kępno, (Wojew. Poznań., 11.VIII 1931 r.).
WOŁCZYŃSKI — Wół: Moszek-Aron, Henoch i Icek, kupcy, Katowice, (Śląski Urząd Wojew. Katow., 28.VII 1931 r.).
ZAJĄC — Sterkowska Marja-Józefa, Bolechów, (Wojew. Stanisł., 9.IX 1931 r.).
ZDANOWSKI — Kapuściak Franciszek, (Urząd Wojew. Lwow., 10.IX 1931 r.).



Drukarnia Techniczna, Sp. Akc., Warszawa, ul. Czackiego 3/5.